3.

Nr. 182 (970). Warszawa, Środa 7 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
granicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

W czasach, kiedy wojska nasze odnosiły zwycięstwa, kiedy posuwały się wciąż naprzód — wołaliśmy o pokój i wskazywaliśmy groźne następstwa przedłużania wojny. Lecz nasze klasy posiadające, Rząd i większość Sejmowa, ślepo wierząc w decydujące zwycięstwo nad Rosją sowiecką, nic dla pokoju czynić nie chciały.

Obecnie — niewolno ani chwili zwlekać z wstąpieniem na drogę pokojową.

Dlatego kategorycznie musimy oświadczyć Rządowi, że należy niezwłocznie wszcząć rokowania pokojowe z Rosją sowiecką.

Tymczasem, póki wojna trwa, Polska musi nieugięcie się bronić. Nie możemy pozwolić na to, żeby armja nasza się załamała i żeby najeźdźcy opanowali ziemie nasze, niosąc całkowite zniszczenie, cudzoziemskie jarzmo i łamanie woli i godności polskiego ludu pracującego bagnetami Brusiłowa i Budiennego.

Wzywamy żołnierzy, aby całkowicie i z poświęceniem pełnili swój obowiązek obrony Ojczyzny od najazdu. Wzywamy lud pracujący, aby w tych ciężkich chwilach skupił się koło partji naszej, doświadczonej w walce o interesy mas ludowych.

Broniąc ze wszech sił niepodległej Republiki polskiej — nie pozwolimy na to, aby odwlekano kroki pokojowe. Rząd musi natychmiast dać gwarancję, że dąży do zakończenia wojny.

A tą gwarancją może być tylko:

uroczyste ogłoszenie ludom i rządom całego świata, że Polska pragnie demokratycznego, sprawiedliwego pokoju, —

niezwłoczne zwrócenie się do Rządu sowieckiego z propozycją rokowań pokojowych.

Tego żądamy w imię ludu i Ojczyzny.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 6 lipca 1920 r.

Co dalej?

I.

Sytuacja na froncie coraz groźniejsza. Publicystyka bieżąca już nie ukrywa przed czytelnikiem, że na karcie stoi samo istnienie Rzeczypospolitej.

Jak na to reaguje społeczeństwo? Czy umie i chce skupić się w zwartą całość? Czy potrafi stanowczą i umiejętną polityką skoncentrować wszystkie siły dla obrony? Wszak chyba rozumie, co przynieśliby z sobą Baszkirzy i Kozacy Budiennego — do Warszawy? Wszak nie brak oznak, że nawet wśród pewnych kół komunistów naszych zaczyna budzić się refleksja — zaczynają pono rozumieć, że pochód Brusiłowa na Warszawę nic nie ma wspólnego z pochodem — rewolucji socjalnej...

A więc cóż czyni nasze społeczeństwo?

Kraj cały ogląda się na „suwerenny" Sejm, któremu przekazał pełnię władzy... A Sejm?... W tym momencie najwyższego naprężenia p. marszałek postawił na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia — kwestję budowy kościoła w Działdowie i — podatku od psów! Dosłownie. Oby ten podatek i dowcipny p. marszałek nie trafili razem na stronice historji — w najgorszem tego słowa znaczeniu...

Zostawmy Sejm, spojrzyjmy na duchowe kierownictwo opinją, na partje, na dziennikarstwo. Co się dzieje na prawicy?

Posłuchajmy. „Nabijcie kosy na sztorc"— wzywa endecka „Gazeta Warszawska" chłopów — i idźcie robić porządek w Warszawie!

„Nie wpłacajcie pożyczki odrodzenia! — chętnie wtóruje młodsza siostrzyca „Dwugroszówka".

„Klasa robotnicza w Polsce jest „ślepa i tępa", „prowadzi konszachty z wrogiem" i zdradza kraj. Innej drogi niema, jak przejść przez czerwone morze krwi robotniczej! — wzywa organ arcyb. Teodorowicza „Rzeczpospolita".

„Sympatyczny malarz, udekorowany orderem Wilhelma II-go, który podjął się zadania Karola XII" — wykpiwa p. Nowaczyński w tejże gazecie wodza całego południowego skrzydła, kierownika 3 armji, generała, który właśnie stoi w ogniu najcięższych zmagań się z piechotą Brusiłowa i konnicą Budiennego.

Te próbki z prasy bolszewików z prawicy chyba wystarczą. Jednocześnie generał (!) Dowbor ryje publicznie pod wodzem naczelnym w swych artykułach w „Rzeczypospolitej", zaś rozgłasza najpoufniejsze wiadomości wojskowe w swych pismach poznańskich. A związek Ludowo - Narodowy ogłasza (wczoraj) odezwę wzywającą naród do skupienia się celem przeprowadzenia — wojny domowej.

Oto straszny obraz, który stoi przed naszemi oczyma.

Niedołężny Sejm, zbrodnicze intrygi prawicowych bolszewików, powolny im p. marszałek...

Niestety, i w centrum i na lewicy — bądźmy szczerzy — nie wszystko jest w porządku. Wielka chwila wymaga wielkich decyzji, stanowczego działania. Rzecz jasna — zapalić lud ogniem świętego entuzjazmu potrafi tylko rząd ludowy, tylko hasło reform i demokracji. Słusznie wykazał to w swej mowie sejmowej tow. Daszyński. „Lud nie potrzebuje zapłaty za swój patrjotyzm!" — z obrzydliwą obłudą chórem próbowali replikować endeccy sykofanci. Pewne, że „zapłaty" nie potrzebuje, ale potrzebuje — wiary! Wiary w to, że walczy za Polskę ludową, sprawiedliwą. Czy ci sykofanci myślą, że w momentach szału bolszewickiej demagogji wystarczy — jako antidotum — wprowadzić na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu (jak zapowiedział był marszałek) projekt dwuizbowej konstytucji, podczas, gdy ta druga izba jest symbolem zahamowania reformy rolnej dla chłopów i reform socjalnych dla robotników?!

Tylko wielkie hasła, tylko porywające słowa wykrzeszą z ludu, wyczerpanego i już nieufnego — złotą iskrę świętego entuzjazmu. Czy robotnikowi wystarczą za program hasła „przelania morza krwi robotniczej", rzucane przez bolszewicko - arcypasterski organ. Czy „S. S. S." ma stać się godłem zwycięstwa, — to samo SSS, o którem referent jego na inauguracyjnem zebraniu SSS-owskiem w Krakowie zapewniał, że służy mu nawet nie dla łamania strajków, lecz „dla objęcia władzy" w państwie? A więc przygotowywanie zamachu stanu na tyłach, podczas gdy lud będzie się krwawił i ginął na froncie?!

Chwila zastanowienia wystarczy, aby zrozumieć, iż nie o partyjne względy tu nam chodzi, lecz o stworzenie jednolitego, mocnego frontu demokracji polskiej, ludu polskiego. Tylko rząd ludowy, tylko rząd robotniczo - włościański potrafi w tej chwili rozterki i przygnębienia zorganizować front zewnętrzny i wewnętrzny.

A cóż dopiero mówić o pokoju, o który prowadziła przez tyle miesięcy walkę nasza partja. Teraz związek ludowo - narodowy w swej odezwie wczorajszej usiłuje wmówić w czytelnika, że to socjaliści (!) wypowiadali się za pochodem na Ukrainę, a więc za dalszą wojną! Tymczasem któż inny, jak nie endecja propagowała (wraz z Denikinem) marsz na Moskwę?

I któż, jeśli nie tow. Daszyński na warsz. Radzie robotniczej przestrzegał przed marszem na Ukrainę, gdzie tak fatalnie skończyli i Niemcy i Austrjacy? Ale mniejsza o te (zwyczajne zresztą) oszczerstwa. Faktem jest, że jedynie zmiana rządu, steru państwowego; jedynie przyjście do rządów ludu—wywoła oddźwięk nietylko w Rosji, ale i wśród zachodnio - europejskiego proletarjatu, obecnie bojkotującego dowóz broni i amunicji do Polski. Trzeba być zaiste „ślepym" aby nie widzieć, jak ułatwia bolszewikom ich dzieło przedstawianie Polski, jako kraju reakcji, jako domeny Dmowskich, szlachty, arcybiskupów!

Czy stronnictwa chłopskie rozumieją sytuację? Czy dużo stanowczości i zrozumienia sytuacji posiada np. grupa Witosa, wciąż chwiejna, wciąż niepewna, gotowa (w swej części coprawda) pójść nawet na złudne hasło rządu koalicyjnego, który z natury rzeczy musi być rządem wzajemnego paraliżowania się.

To będzie nie rząd, lecz paradoks i marazm! A gdzie zapał ludu? A gdzie wiara proletarjatu w szczery pokój?

Tyle o Witosach. A jeśli o NPRach mowa, to czy dostatecznie wzięli w karby swego Brejskiego, który do niedawna odegrywał wcale niezaszczytną rolę marszałkowego agenta do rozbijania centrolewego rządu? A jeśli chodzi o „wyzwoleńców", czy dostatecznie uświadomili sobie konieczność zdecydowanej akcji pokojowej?

To są te trudności „centrolewa", dokoła którego oplotła się już taka gęsta sieć nieskończonych intryg.

Ale historja, bieg wypadków mają własną żelazną logikę i wysuwają jedno tylko hasło: w imię pokoju i ratunku ojczyzny, w imię demokracji i reform — rząd ludowy.

K. Cz.

Kronika zagraniczna.

MISJA KRASINA.

„Temps" donosi z Londynu, że Krasin konferował z Lloyd Georgem we wtorek dn. 29 czerwca. Krasin miał przedstawić odpowiedź rządu sowietów na pytanie rządu angielskiego w sprawie uznania przez Rosję długów zagranicznych. Odpowiedź ta brzmi w tym duchu, że rząd sowiecki godzi się na omawianie tej sprawy i innych spraw z nią związanych na konferencji pokojowej, czyli że sprawę długów uzależnia Moskwa od sprawy zawarcia pokoju. Z drugiej strony rząd sowiecki wysuwa żądanie znacznych odszkodowań od Ententy.

U Lloyd Georgea i Krasina powstała myśl utworzenia komisji dla zbadania żądań rosyjskich i angielskich.

Sfery urzędowe w Londynie skłonne są uznać za prawdziwą notę Cziczerina, dotyczącą ewakuacji Persji, która istotnie miała zostać zupełnie oczyszczona od wojska rosyjskiego.

Stanowisko Krasina zdaje się być lepsze, aniżeli w ostatnich dniach. Ma on poparcie Lenina i Trockiego, atakują go elementy lewicowe sowietów. Moskwa chce go widocznie zatrzymać w Londynie w charakterze pośrednika dla spraw ekonomicznych, natomiast sprawy polityczne mają być powierzone innym osobom na konferencji pokojowej, o którą się stara rząd sowiecki.

W środę 3 czerwca podjęto nanowo rokowania z Krasinem, który miał złożyć odpowiedź w sprawie gwarancji handlowych ze strony ośRsji.

Organ Lloyd Georgea „Daily Chronicle" donosi, że wkrótce odbędzie się nowe spotka-

nie angielskiego premjera z Krasinem, który miał otrzymać z Moskwy przychylną odpowiedź na pytania, przedłożone mu w Londynie.

Londyński korespondent „Humanite“ donosi, że naprężenie w rokowaniach angielsko - rosyjskich złagodziło się i że panuje nastrój bardziej optymistyczny. Istnieje jednak wciąż obawa, że reakcja dążyć będzie do pokrzyżowania wysiłków pokojowych. W każdym razie położenie, znacznie polepszyło się w stosunku do poprzedniego tygodnia.

Wiadomości podawane przez prasę burżuazyjną o rozbiciu rokowań z Krasinem są przeto wyssane z palca.

Z WŁOCH.

Mowa programowa nowego prezydenta ministrów — starego Giolittiego — nastrojona była na ton przychylny względem lewicy. Mówił on o poświęceniu, na które zdobyć się muszą bogacze, a ustrzegł się wszelkich aluzji do represji przeciwko robotnikom. Zapowiedział akcję przeciwko paskarzom, podniesienie podatku spadkowego i od automobilów, środki przeciwko lichwiarzom żywnościowym, poparcie instytucji współdzielczych.

W polityce zagranicznej wystawił program pokoju i wznowienia stosunków ze wszystkiemi państwami, **nie wyłączając Rosji**; rozszerzenia władzy parlamentu, bez którego zgody nie można będzie nadal zawierać umów międzynarodowych. W sprawach adrjatyckich Giolitti wyraził zgodę na zupełną niepodległość Albanji, z wyjątkiem Valony (tymczasem Valona podobno wzięta już została przez Albańczyków).

Sprawa Albanji sprawia Włochom ogromnie dużo kłopotu. Do kraju tego roszczą pretensję Serbowie, Grecy, Włosi, no i sami Albańczycy. Na zasadzie umowy tajnej, zawartej w Londynie podczas wojny, przyznano Włochom prawa zwierzchnicze nad Valoną i jej okolicami, Grecje i Serbję „odszkodowano“ obszernymi obszarami, a z tego, co pozostało, uczyniono Albanję słabą i niezdolną do życia. Mimo tej umowy tajnej, minister, który ją zawarł, ogłosił w dn. 3 czerwca 1917 r. niepodległość całej Albanji pod protektoratem Włoch.

Obecnie w kraju tym wre wojna, podniecana przez Serbów i Greków.

Tak samo sprawa Fiume nie daje Włochom pokoju. Wciąż jeszcze rządzi się tam d'Annunzio, a rząd włoski obawia się przez energiczne wystąpienie wzniecić awantury ze strony nacjonalistów i militarystów. D'Annunzio nie porozumiewa się ani z Radą Narodową miasta, składającą się z przedstawicieli tych, którzy mieli prawo obywatelstwa za czasów habsburskich (t. j. $^1/_5$ mieszkańców), ani też z resztą ludności. Zajmuje się on tylko sprawami wojskowemi i polityką zagraniczną. Wysłał on do Giolittiego w celu rokowań b. syndykalistę rewolucyjnego De Ambris, który piastuje godność prezydenta ministrów w „rządzie“ d'Annunzia. Sam d'Annunzio ogłosił siebie ostatnio komunistą (!), a faktem jest, że wielu legjonistów służących w jego wojsku podaje się za rewolucjonistów.

A robotnicy coraz więcej się burzą. Nie chcą oni wytwarzać przedmiotów, nie mogących być użytemi dla dobra ogółu. Metalowcy odmawiają wyrobu materjału wojennego. Gdy w fabryce. Sesti Ponente (pod Genuą) chciano zmusić robotników do pracy zostali oni w fabryce, ale bezczynni.

Kolejarze wstrzymują amunicję i przyrządy wojenne przeznaczone dla walczących z Rosją.

W Medjolanie doszło ostatnio do krwawych zaburzeń, które spowodowały wydanie odezwy ze strony organizacji robotniczych, przestrzegającej przed nieobmyślanemi odruchami.

Jeszcze poważniejsze rozruchy rozegrały się w Anconie. Na skutek tych wydarzeń zarząd Konfederacji Pracy w Rzymie wydał hasło strajku powszechnego; kilka dni przedtem na zebraniu zarządów partji socjalistycznej i Konfederacji Pracy, sekretarz partji postawił wniosek o ogłoszeniu strajku powszechnego w całym kraju. Konfederacja Pracy sprzeciwiła się temu i opuściła zebranie. Zarząd partji 4 głos. przeciwko 3 również odrzucił strajk powszechny. Przyjęto rezolucję, wzywającą proletarjat do zachowania dyscypliny i do gotowości wypełnienia rozkazów partji, gdyby rząd nie spełnił wziętych na siebie zobowiązań.

Wreszcie wypada zaznaczyć, że w parlamencie wystąpił umiarkowany socjalista Turati z programem reform, węższym od programu Giolittiego, wskutek czego socjaliści oświadczyli, że Turati tylko we własnem przemawiał imieniu i głosowali przeciwko Giolittiemu.

Z NIEMIEC.

W swej mowie programowej, wygłoszonej po otwarciu parlamentu, prezydent ministrów Fehrenbach przyrzekł, że rząd jego będzie starał się wypełnić warunki traktatu wersalskiego „w miarę możności“ i zwrócił się do rządów Ententy z wezwaniem złagodzenia ciężarów traktatu, którym Niemcy nie będą w stanie podołać. Umożliwienie Niemcom wywiązania się z ich zobowiązań przyśpieszy moment zbliżenia się narodów i zaniku nieufności do Niemiec.

Co do polityki wewnętrznej, to Fehrenbach oświadczył, że rząd jego staje niezłomnie na gruncie konstytucji wejmarskiej, że nie uznaje ograniczeń klasowych lub rasowych i t. p. Zakreślił cały szereg projektów z dziedziny ekonomiczno - gospodarczej, społecznej, żywnościowej, finansowej. Szczególną opiekę zapowiedział nauce i szkolnictwu.

Wspominając o obszarach plebiscytowych, Fehrenbach przy oklaskach całej Izby, wyraził nadzieję, że kraje te pozostaną przy Niemczech, co byłoby tylko zwycięstwem „sprawiedliwości“.

W dyskusji zabierali głos przywódcy wszystkich stronictw.

Szajdemann oświadczył, że Fehrenbach zbyt dobrze zna socjalistów większości, aby nie wiedział, że stronnictwo to przejdzie do najostrzejszej opozycji, jeżeli rząd nie poprowadzi narodu niemieckiego do lepszej przyszłości. Szajdemann wystąpił przeciwko niezależnym socjalistom, na których zrzucił odpowiedzialność za stan obecny, ale wyraził nadzieję, że niezależni pogodzą się z socjalistami większości, gdy przekonają się, że „szaleństwem jest wypuścić z dłoni wróbla, by uganiać się na dachach za gołębiem dyktatury rad“.

Ledebour w imieniu niezależnych przytoczył znane już powody, dla których stronnictwo jego nie wzięło udziału w rządzie, krytykował politykę socjalistów większości, a mówiąc o armji oświadczył, że armja stała jest zbyteczna i że robotnicy sami potrafią utrzymać pokój i porządek.

Mówcy partji burżuazyjnych przemawiali przeważnie o konferencji w Spa i o sprawach z nią związanych.

Komunistka Klara Zetkin nawoływała do ścisłego sojuszu między Niemcami a Rosją sowiecką, gdyż w ten tylko sposób złamie się osamotnienie Niemiec.

Rezolucja, głoszona przez partje rządowe, wyrażająca żądanie, aby polityka rządu poszła w kierunku programu, wystawionego przez Fehrenbacha, otrzymała głosy wszystkich stronnictw, z wyjątkiem niezależnych i konserwatystów (ci ostatni wstrzymali się od głosowania). Rezolucja niezależnych, zawierająca votum nieufności dla rządu, otrzymała głosy tylko wnioskodawców.

Dodać należy, że rezolucja rządowa nie mieściła w sobie votum zaufania.

„Freiheit“ donosi, że częste zaburzenia żywnościowe, jakie odbywały się ostatnio w różnych miastach niemieckich, są dziełem prowokatorów reakcyjnych, pragnących w ten sposób pokazać Entencie, przed konferencją w Spa, że Niemcy nie mogą się obyć bez większej armji.

Z AUSTRJI.

Związek posłów socjalistycznych Zgromadzenia Narodowego dał wyraz swemu stanowisku wobec przesilenia rządowego w następujących uchwałach:

1) Związek oświadczył był po rozwiązaniu rządu koalicyjnego, że jest rzeczą większości burżuazyjnej parlamentu utworzenie rządu z pośród siebie. Partje burżuazyjne uporczywie odmawiały oświadczając stale, że „pod żadnym warunkiem nie dadzą się zmusić przez socjalistów do utworzenia rządu mieszczańskiego“. Związek stwierdza, że partje mieszczańskie, które krytykowały administrację socjalistyczną w sposób najbardziej nienawistny, wykazały w czasie przesilenia niezdolność swą do sprawowania rządów bez socjalistów.

2) Wobec tego, że partje burżuazyjne odmówiły utworzenia rządu burżuazyjnego, a rząd socjalistyczny nie ostałby się wobec większości burżuazyjnej i wobec tego, że socjaliści nie chcą wejść w koalicję ze stronnictwami burżuazyjnemi, nie pozostaje nic innego, jak udać się do rządu przejściowego, aż do czasu zwołania nowego parlamentu. Rząd taki może dojść do skutku tylko na zasadzie wyborów proporcjonalnych, t. z. każda partja wysyła do rządu liczbę ministrów w stosunku do liczby mandatów, każda partja wybiera tylko ministrów z pośród siebie.

3) Związek obstaje przytem, ażeby w gabinecie proporcjonalnym teki ministra spraw wojskowych, opieki społecznej i oświaty dostały się związkowi.

Co do teki ministra spraw zagranicznych, to Związek nie ma interesu w tem, aby upierać się przy niej, Związek godzi się jednak na pozostawienie tej teki w rękach dr. Rennera, o ile inne partje na to się zgodzą.

Związek nie godzi się, aby ministrem spraw wewnętrznych został fachowiec, wybrany przez wszystkie trzy partje Izby; głosami Związku może przejść tylko socjalista. Jeżeli partje burżuazyjne pragną wprowadzić do gabinetu rzekomo bezpartyjnego fachowca, niech go umieszczą na swej liście kandydackiej. Socjaliści zachowują sobie wobec niego wolną rękę, jak wobec każdego burżuazyjnego ministra.

4) Ponieważ rząd przejściowy sprawować ma swój urząd tylko do wyborów nowego parlamentu i nie powinien mieć charakteru politycznego, przeto Związek oświadcza, że urząd kanclerza państwa ma być nieobsadzony, natomiast jeden z ministrów ma objąć przewodnictwo w gabinecie. Związek nie życzy sobie, by socjalista piastował tę godność.

5) Współudział Związku w tworzeniu rządu przejściowego uzależnia się od zgody innych partji na uchwalenie jeszcze przed ferjami letniemi ustawy o daninie majątkowej i innych ustaw, co do których nastąpić ma porozumienie.

6) Związek zgadza się, aby komisja konstytucyjna natychmiast przystąpiła do pracy nad reformą konstytucji na zasadzie wniesionych przez partje projektów, lub tych, które mają być wniesione—i aby prace swe prowadziła przez miesiące letnie tak, iżby projekt konstytucji uchwalony został jeszcze przez obecne Zgromadzenie Narodowe.

Wspólne posiedzenie Z. P. P. S. i C. K. W.

Dziś o godzinie 1-ej w południe odbędzie się wspólne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych wraz z Centralnym Komitetem Wykonawczym.

2)

Wilk Fenrir

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłomaczenie.

—o—

T. B. Sevelsen, Chrystjanja, 11 lutego 1909, Financing.

Do Pana Henryka Bele,
Handlowo-Przemysłowy Bank.
Berlin.

Mając nadzieję, że wykonanie ostatniego Pańskiego polecenia zadowoliło Pana w zupełności, nie chcielibyśmy i na przyszłość rezygnować z możliwej ewentualnej pracy na rzecz Pańskich interesów.

Zapewne nie jest dla Pana tajemnicą, że pewne polityczne koła w naszym kraju wysunęły bez żadnych osłonek żądanie „uspołecznienia wody“. W najskromniejszej formie żądanie to brzmi, jako hasło „Norweska energja wodna — własnością Norwegów!“

Nie przypisując powyższej agitacji szczególnej wagi, sądzimy jednak, że zbliża się czas, kiedy nasze towarzystwa akcyjne zasilane przez niemieckie i francuskie kapitały, będą zmuszone stanowczo wypowiedzieć się w wymienionej kwestji.

Cała ta sprawa, naturalnie zwróci zagranicą uwagę licznych drobnych kapitalistów i wywoła wśród nich pewną nieufność oraz prawdopodobnie pobudzi do sprzedawania akcji, jakkolwiek postępowanie takie właściwie niczem uzasadnione być nie może. W każdym razie jesteśmy tego zdania — o czem komunikujemy Panu zupełnie poufnie — że obecne zwyżkowe tendencje akcji wodnych każdej chwili mogą się zmienić na wręcz przeciwne. Wobec przypuszczalnej zniżki, chętnie podjęlibyśmy się dokonania szeregu korzystnych tranzakcji na Pański rachunek, lub w ścisłej łączności z odnośną uzależnioną od Pana instytucją finansową. Bardzo by nam zależało na otrzymaniu rychłej odpowiedzi.

Z zupełnym szacunkiem
T. B. Sevelsen.

14 lutego 1909
Do Banku Finansowgo T. B. Sevelsena
Chrystjanja.

List pański z dnia 11 b. m. wywołał u nas duże zaciekawienie. Bardzo chętnie weźmiemy udział w tranzakcjach, dokonywanych papierami wodnemi. Pan Henryk Bele niedługo napisze do pana osobiście. Tymczasem zaś bardzoby się nam przydało, gdyby Pan zechciał przesłać na nasze ręce szczegółowy plan kampanji, który przyrzekamy zachować w jaknajściślejszej tajemnicy.

Z wysokiem poważaniem
Handlowo-Przemysłowy Bank
z. r. I. Bertram.

***

Chrystjanja, 15. II. 9

Norsk Hydrokemisk A. S.

Do Pana Radcy Komercyjnego Henryka Bele
Berlin.

Z zadowoleniem odczytaliśmy ostatni list Pański i bardzo jesteśmy Panu wdzięczni za zgodę w sprawie reprezentowania interesów naszych i cudzoziemskiego kapitału. Dołączamy referat sekretarza naszego związku. Za treść referatu bierzemy całkowitą odpowiedzialność.

Sesja związku odbędzie się w Chrystjanji natychmiast po Zielonych Świątkach. Dzień zjazdu nie jest jeszcze ściśle oznaczony. Prosimy napisać, który dzień będzie dla Pana najdogodniejszy.

Dla zachowania pozorów zaznaczymy, że pragnęlibyśmy, aby akcje zostały przelane do Deutsche Banku w Berlinie. W jakiej ilości, zależy to od Pańskiej decyzji. Sądzimy, że Pan zgodzi się z naszą opinją, iż ilość ta doda wagi Pańskim słowom i odegra swą rolę przy określaniu stopnia naszej odpowiedzialności w stosunku do pozostałych akcjonarjuszy.

Z zupełnym szacunkiem
Norsk Hydrokemisk A. S.
Bjarnsen.

***

ENERGJA WODNA NORWEGJI I KAPITAŁ CUDZOZIEMSKI

Referat **Hnryka Dalkirka**

(sekrtarza Norweskiego stowarzyszenia do eksploatacji energji wodnej).

Profesor Holtz z Aachen w 1902 roku określił ryczałtowo sumę energji wodnej Norwegji przy średnim poziomie wody na 30 miljonów sił końskich. Przyjmując ten sam spółczynnik użyteczności, co w Alpach Bawarskich, — 37%, — obliczył, że do celów przemysłowych można rozporządzać energją około 11 miljonów sił końskich. Przy zamianie na pracę turbin, energja ta dać może około 4 miljonów sił końskich.

Ostatnie poszukiwania, dokonane w tej dziedzinie, wykazały, że do celów przemysłowych da się zużytkować conajmniej 4,800,000 sił końskich. Obecnie zaś eksploatacja energji wodnej nie przekracza nawet ósmej części wymienionych zasobów.

Gęstość zaludnienia kraju jest niezmiernie mała. Przeciętnie na kilometr wypada 6—7 mieszkańców. Przeto przy budowie stacji hydraulicznych, nabycie potrzebnych placów kosztuje niewiele. Rąk roboczych, mimo słabego zaludnienia kraju, nie brak, ponieważ zasadniczą cechą naszego nowego przemysłu jest właśnie minimalne użycie pracy ludzkiej przy maksymalnej wydajności .

Wydatki, ponoszone przy budowie stacji, są bardzo niewielkie. Częstokroć były budowane stacje, w których koń elektryczny kosztował zaledwie 200 marek, licząc w to również i samą siłę wody. W Ameryce odpowiednie koszta wynoszą przeciętnie 400 marek, we Włoszech zaś od 600 do 700 marek.

W pobliżu centralnych stacji energji wodnej, skutkiem swoistej budowy geograficznej Norwegji (fjordy wcinające się wgląb wybrzeża), można przeważnie pobudować przystanie dla statków. W pobliżu znajdują się również kamieniołomy, kopalnie, oraz duże przestrzenie leśne, co stwarza niezwykle pomyślne warunki dla prac elektrochemicznych (azot), elektrohutniczych (żelazo) i elektromechanicznych (roboty drzewne, papiernie). Najtańsza energja elektryczna, najtańszy surowiec, oraz tani transport morzem ,stwarzają tu możliwość przeciwstawienia się z powodzeniem każdej konkurencji w całym świecie, nie mówiąc już o Europie.

Należy przytem zaznaczyć, że niema nawet mowy, by kapitał norweski mógł choć w pewnej mierze odpowiedzieć zadaniom eksploatacji olbrzymich możliwości gospodarczych tego kraju. I to nietylko w chwili obecnej, lecz również przypuszczalnie i w przyszłości, tembardziej, że Norwegja wcale nie posiada nawet emisyjnego banku.

To jest główną przyczyną faktu, że norweski przemysł saletrowy (produkcja saletry za pomocą elektryczności z azotu zawartego w powietrzu), w który obecnie włożono około 100 miljonów marek, finansowany jest przeważnie w Paryżu.

W ciągu ostatnich lat, akcje przedsiębiorstw podobnego typu, zakupywane były coraz bardziej przez obcych, zwłaszcza zaś niemieckich kapitalistów; w społeczeństwie norweskiem powstał prąd wrogi temu napływowi cudzoziemskich kapitałów do kraju. By dokładnie zrozumieć cele i dążenia tego kierunku, należy uważnie przyjrzeć się prawnej stronie eksploatacji energji wodnej w Norwegji.

W Norwegji od wieków siła wodna była własnością posiadaczy odnośnych gruntów, którzy naturalnie korzystali z prawa rozporządzania tą swoją własnością. Istniejące prawodawstwo pozwalało wszelkim norweskim towarzystwom akcyjnym (t. j. towarzystwom, zarządy których składały się z Norwegów, bez różnicy, czy kapitały były w pewnej części lub nawet całkowicie pochodzenia zagranicznego, nabywać energję wodną na wieczne czasy. Wobec tego, powstał wrogi do cudzoziemców ruch, który osiągnął w r. 1906 wydanie tymczasowego dekretu, zezwalającego nabywanie energji wodnej tylko na przeciąg 60 — 80 lat. Pozatem, w myśl wymienionego dekretu, do sprzedania energji wodnej potrzebne jest uzyskanie królewskiej koncesji. Stosunek tymczasowego dekretu jest jednaki zarówno do cudzoziemskich kapitałów, jak i do norweskich.

(c. d. n.).

W sprawie armji Bredowa.

W warszawskiej prasie codziennej ukazały się wiadomości, wskazujące na to, iż rząd polski czyni przygotowania zmierzające do zapewnienia powrotu b. armji Bredowa, chwilowo internowanej w Łańcucu, Szczypiornie, Strzałkowie etc. na front krymski. Wiadomość tą potwierdzają także oficerowie „Bredowcy“, którzy masowo pojawiają się na bruku warszawskim.

Nie wiemy jakiemi względami politycznemi mógłby powodować się nasz Rząd, popierający nową akcję „jedynej i niepodzielnej Rosji“. Do tego zagadnienia powrócimy, gdy sprawa współdziałania Polski z gen. Wranglem nabierze konkretnych kształtów. Natomiast nie możemy pominąć momentu militarnego, który niewątpliwie miałby pierwszorzędne znaczenie dla takiej akcji. Bo jeżeli odrzuci się szczegóły polityczne powrotu „Bredowców“ na Krym, to nie od rzeczy będzie zastanowić się, jaki jest stan tej armji Bredowa i jaka jest jej wartość moralna, czyli jakie korzyści militarne Polska może przez nią osiągnąć.

„Bredowszczyzna“ powstała u nas w lutym b. r. i zaznaczyła się wszystkiemi dobrodziejstwami inwentarza — jak epidemje, spekulacja pieniężna i wszelakiego rodzaju burdy uliczne i obozowe. Nie będziemy wchodzić w dalsze szczegóły, a tylko zaznaczymy, iż gros armji Bredowa znalazło się w obozie w Strzałkowie. Znalazły się tam znaczne pozostałości trzech dywizji. Dywizje te już w pierwszych dniach swojego pobytu w obozie przeszły znamienny kryzys. Oto najprzód oddzielili się Ukraińcy, przybrawszy znamiona formacji oddzielnej i Bredowowi wrogiej, a to w czasie zaprowadzenia swojej musztry i swoich oficerów ukraińskich. Za nimi poszli Tatarzy kaukazcy i Osietini - Muzułmani. Oddziały muzułmańskie zajęły również odrębne baraki obozowe i posiłkują się własnym językiem w służbie koszarowej. Siłą rzeczy Rosjanie pozostali na uboczu. Z nich szeregowcy wyrażają jedno pragnienie — powrotu do Rosji. Mają dość wojny i wolą bolszewizm, aniżeli Wrangla wraz z jego oficerstwem. Od swoich oficerów wyraźnie stronią. To samo da się powiedzieć o kozakach. Jedyni Ukraińcy i Muzułmanie wyrażają ostentacyjnie chęć wstąpienia do armji polskiej. Jednakowoż i ten objaw należy traktować z wielką rezerwą. Natomiast pewnem jest, że znalazłszy się na froncie Wrangla przejdą z pewnością bez walki na stronę bolszewików. Wogóle nawet przy powierzchownem zaznajomieniu się z tymi formacjami b. „Bredowców“ można skonstatować niezatarty jeszcze wpływ agitacji bolszewickiej.

Oficerowie siłą rzeczy trzymają się na uboczu i żrą się między sobą. Spójni między nimi niema już żadnej.

O ile wyżsi oficerowie (pułkownicy) wyrażają swoją ochotę wyjazdu do Wrangla, o tyle niżsi — woleliby wrócić do Moskwy, choćby do bolszewików. Z tem się nawet nie kryją. Nie potrzebujemy dodawać, że oficerowie ci właściwie zdemoralizowali armję jeszcze na froncie, a teraz w obozie sieją dalej demoralizację i wzbudzają w każdym żołnierzu odrazę. „Banda“ — tak ich charakteryzuje nasz żołnierz — wartownik obozu.

Taki stan panował jeszcze na początku maja b. r. Wątpimy, czy się zmienił na lepsze. Przeciwnie śmiemy to twierdzić, że obecnie pod wpływem wypadków zewnętrznych, o których oficerstwo odwiedzające przedewszystkiem Warszawę wie doskonale, armja Bredowa straciła wszelką swą wartość polityczną i militarną dla każdego trzeźwego i patrzącego w przyszłość polityka.

Byłoby zaiste niepowetowaną klęską polityczną i militarną Polski, gdyby informacje dziennikarskie w sprawie wykorzystania „Bredowców“ przez Rząd — okazały się prawdziwemi. Opinja publiczna ma prawo zażądać od Rządu w tej sprawie rzeczowych wyjaśnień.

K. P.

Jak u nas walczy się z „paskarstwem“?

Jeżeli chce się dobrze zrozumieć istotę paskarstwa, trzeba stanąć na stanowisku socjalistycznem.

Paskarstwo, jak wytwór kapitalizmu w okresie wojny i czasu powojenego, może być zwalczane skutecznie tylko wówczas, gdy rządzić krajem będą ludzie, stający w obronie warstw pracujących, których kosztem paskarze zdobywają miljonowe fortuny. Obecnie u nas takiego rządu niema, dlatego też nie może być mowy o ukróceniu paskarstwa, pomimo iż Sejm nareszcie uchwalił „ustawę o zwalczaniu lichwy wojennej“. Ażeby to dowodnie wykazać, muszę cofnąć się nieco i przedstawić historycznie etapy „walki“ z paskarstwem u nas.

Dosadnie ilustruje moje słowa początkowe ten fakt, że „Urząd walki z lichwą i spekulacją“ został utworzony za rządów gabinetu Moraczewskiego. Rząd ten zrozumiał, że dobro społeczeństwa to dobro miljonów ludzi pracy, a nie garstki kapitalistów. Dla obrony tak pojętego społeczeństwa, dla obrony przed wyzyskiem kapitalistów - paskarzy, powołano do życia Urząd. Za podstawę prawną Urząd otrzymał dekret z 1 stycznia 1919 r., który rozszerzyć i ująć w ramy ustawy było obowiązkiem i zadaniem Sejmu. Przedewszystkiem — obowiązkiem. I Sejm uczyniłby to, gdyby w nim zasiadali prawdziwi reprezentanci i obrońcy społeczeństwa — uczyniłby to niezwłocznie. Ponieważ jednak jest wręcz przeciwnie, to znaczy, ponieważ w Sejmie zasiadają przeważnie przedstawiciele i obrońcy warstwy posiadającej i wyzyskującej, przeto zapomniano całkowicie o Urzędzie, zdano go na łaskę losu — niech sobie sam coś robi!...

P. Ptaszyński, który objął kierownictwo Urzędu, znalazł się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Mając powierzoną sobie odpowiedzialną placówkę, nie mógł jednocześnie oprzeć swej działalności na prawomocnej ustawie, któraby wyraźnie zakreślała granice jego kompetencji. Działając tylko na podstawie lakonicznego dekretu, spotykał się często z ostrą krytyką — z wiadomych wychodzącą sfer — że działa samowolnie, nieprawnie, że Urząd poczyna sobie, jak „Czrezwyczajka“ i t. p. Co gorsza, rząd p. Paderewskiego, a potem p. Skulskiego, zadania Urzędu walki z lichwą nie ułatwiał, a przeciwnie na każdym kroku mu je utrudniał. Gdyby p. Ptaszyński był tylko biurokratą — wszystko byłoby w porządku. Lecz ten człowiek zbyt poważnie pojmował swe obowiązki, zbyt gorliwie chciał zwalać „paskarstwo“ — stąd niezadowolenie rządu burżuazyjnego, który nie miał odwagi na tyle, aby Urząd znieść, manewrował więc tak, ażeby ten nieznośny Urząd był jaknajmniej owocny w swej działalności. Gdy pomimo to uparty szef Urzędu działał dalej „samowolnie“ i „bezprawnie“, połączone siły paskarskie dokazały tego, iż musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce powołano „swego człowieka“, zakamieniałego i przesięgłego endeka, sfery paskarskie lżej odetchnęły...

Fakt ten nie jest tak błahy, jakby się zdawało przy powierzchownem spojrzeniu na rzeczy. Musimy sobie uświadomić, iż jest to tylko jeden z etapów endeckiego dążenia do całkowitego zagarnięcia władzy. Ludzie ci, podnoszący piekielny wrzask „w obronie zagrożonej ojczyzny“ przy każdej możliwości powstania rządu lewicowego, osłaniający podłe swe machinacje wzniosłymi frazesami — ludzie ci nie przebierają w środkach walki o zdradę. Oni zrozumieli doskonale, że taka instytucja państwowa, jak Urząd walki z lichwą i spekulacją, musi być w ich rękach, ażeby mogły mieć szanse nieskrępowanego rozwoju ich przedsiębiorstwa paskarskie oraz ich... „Rozwój“.

Urząd walki z lichwą otrzymał wreszcie od Sejmu ustawę. Ale już przedtem otrzymał od burżuazyjnego rządu naczelnika - endeka. Cóż tu pomoże ustawa, gdy na czele tego Urzędu stoi zausznik paskarskiej endecji? I czyż to nie jest paradoksem, czyż nie jest to niedorzecznością, że instytucją, powołaną do zwalczania wojennego kapitalistycznego wyzysku, jest w ręku właśnie tych sfer wyzyskujących i paskarskich? Jakiż pożytek będzie miało z akcji p. Ptasia społeczeństwo? P. Ptaś kieruje Urzędem walki z lichwą już z górą cztery miesiące i owoców tej jego „walki“ jakoś dotąd nie widać (jeżeli się nie weźmie pod uwagę „wielkich paskarzy“ — nędznych żydowskich sklepikarzy, których p. Ptaś nadzwyczaj ostro „zwalcza“). Można być przekonanym, że i nadal p. Ptaś będzie tak samo energicznie „zwalczał“ lichwę i spekulację. „Uczciwi kupcy“ mogą się teraz odnosić do Urzędu „z całem zaufaniem“ mogą spać spokojnie na swoich miljonach, wyciśniętych ze znękanego wojną i drożyzną społeczeństwa.

A. Z.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 159.

Wczorajsze obrady sejmowe toczyły się pod znakiem zagadnień gospodarczych.

Reforma rolna, która po przyjęciu przez Sejm zasadniczej ogólnej ustawy, stanęła na martwym punkcie, wczoraj znalazła wreszcie echo w Sejmie. Główny zarząd ziemski wystąpił z projektami dwóch ustaw, zmierzających do przygotowania gruntu dla reformy rolnej: o tworzeniu zapasu ziemi i o miljardzie na parcelację i osadnictwo.

Należy zaznaczyć, że drugi projekt nosi wszelkie cechy demagogji Rządu. Na miljard marek, o jakim mowa w projekcie, składają się: majątki państwowe wartości pół miljarda i pół miljarda w długoterminowej pożyczce na wykup majątków prywatnych. O inwestycji, związanej z osadnictwem i parcelacją — a o tych głosi tytuł ustawy — ani słowa.

Pos. Poniatowski, który słusznie wytknął demagogję rządu, sam chwycił się tego samego środka — głosował za projektem tylko dlatego, aby nie dać broni do ręki... demagogom.

Wniosek o przymusowej komasacji był przygotowany przez luendeków, jako samoreklama. Chodzi o to, aby wykazać, że i luendecy chcą dobra dla ludu wiejskiego. Samoreklamę uprawiało kilku mówców luendecikch, dowodząc, że dwa i dwa — to cztery.

Po za tem rozpatrzono dwa projekty ustaw podatkowych. Pos. Wierzbicki długo opisywał ofiarność przemysłowców i kupców, którzy będą zmuszeni płacić wysokie podatki.

⁂

Po odczytaniu interpelacji i przemówieniu Marszałka w związku z tragiczną śmiercią urzędnika sejmowego Wizimirskiego, zamordowanego przez bandy czeskie, przystąpiono do porządku dziennego.

Ustawy w związku z reformą rolną.

Projekt ustawy w przedmiocie utworzenia zapasu ziemi na wykonanie reformy rolnej, został wysłany do komisji rolnej. Projekt ten szczegółowo omawia sposób tworzenia zapasu, a przedewszystkiem procedurę przymusowego wykupu.

Nastąpiło pierwsze czytanie ustawy o przyznanie Głównemu Urzędowi Ziemskiemu sumy miljarda marek na parcelację i osadnictwo, oraz o przekazaniu Głównemu Urzędowi Ziemskiemu majątków państwowych, przeznaczonych przez Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych na te cele.

P. Poniatowski: Niewątpliwie wykonanie reformy rolnej wymaga odpowiednich kredytów, ale ustawa, którą mamy przed sobą, gotuje nam pewną niespodziankę. Mniemaliśmy, że mowa będzie o kredycie inwestycyjnym, gospodarczym, organizowaniu odpowiednich urzędów, o stworzeniu osadnictwa. Ustawa przewiduje zaliczenie przez Rząd gruntów rządowych, ale to może być poczytane na fundusz, który tylko zmienia formę i nie wymaga osobnego asygnowania kredytu.

Logiczną byłaby wobec tego propozycja odrzucenia całkowicie tej ustawy.

Jedynie, aby Sejm nie był pomawiany o intencje odrzucania jakichkolwiek przedłożeń, które zmierzają ku reformie rolnej, nie wnoszę propozycji odrzucenia projektu tego. Ale zarówno co do treści, jak i pomieszania różnych materji, zaszczytu on Rządowi nie przynosi i w komisji będzie musiał być całkowicie przerobiony.

Po wyjaśnieniach kierownika Gł. Urzędu Ziemskiego p. Wiłkońskiego, projekt odesłano do komisji.

Sprawa przymusowej komasacji.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosku naglego w sprawie ustawy komasacyjnej.

Pos. Włodek. Skreśliwszy historję szachownic gruntowych, stwierdza, iż dziś jeszcze są one plagą wielu gospodarstw wiejskich. W Kongresówce posiadamy zgórą 7 miljonów morgów ziemi nieskomasowanej, w Małopolsce 8 miljonów morgów, w Poznańskiem szachownic prawie niema. Razem ilość ziemi nieskomasowanej wynosi do 16 miljonów morgów. Na skutek nieskomasowania gruntów ponosimy straty rocznej około 12 miljonów korcy ziarna. Należy również zwrócić uwagę, iż szachownica staje się powodem licznych procesów. Konieczna jest obecnie przymusowa komasacja gruntów. Zainteresowanych w dobrem jej przeprowadzeniu jest 778 wsi i 29.952 gospodarstwa.

Niezbędnem też jest, aby Rząd w najkrótszym czasie przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia ustawę o komasacji.

P. Wilkoński (przedst. rządu). Powołuje się na wielkie trudności, jakie Rząd w tej sprawie napotyka, ze względu na różnicę ustawodawstwa w 3 dzielnicach. Raptowne ujednostajnianie tych przepisów jest, zdaniem mówcy, bardzo ryzykowne, gdyż może wprowadzić chaos i utrudnić pracę komasacyjną, będącą już w toku. Posiadamy obecnie pół miljona morgów, zgłoszonych do dobrowolnych komasacji.

Pos. Witkowski przemawia energicznie za przymusowem przeprowadzeniem komasacji.

Pos. Mieczkowski. Jest zdumiony, że przedstawiciel rządu powiedział, że nie wniesie ustawy o komasacji przymusowej.

P. Wilkoński. Protestuje przeciwko insynuacjom, czynionym przez poprzednika.

Przemawia jeszcze pos. Hryckiewicz i referent. Wniosek komisji przyjęto.

Po krótkiem sprawozdaniu posła Kiernika Izba przyjęła en bloc w trzeciem czytaniu ustawę o organizacji urzędów ziemskich.

„Virtuti militari“.

Następnie poseł Skarbek referował ustawę, co do zmian w ustawie o orderze wojskowym „Virtuti militari“, uchwalonej 1 sierpnia z. r. Dotychczasowa ustawa postanawiała, że nadawanie orderów wszystkich klas przysługuje tylko Kapitule Orderów. Ponieważ Kapituła nie miała sposobności się schodzić, stało się, że prócz jej członków nikt tego orderu nie mógł dostać. Dlatego rząd wniósł nowelę w tym kierunku, by wnioski co do nadawania dwóch ostatnich klas tego orderu mogły być stawiane przez odnośne dowództwa dywizji. Komisja Wojskowa zgodziła się na tę nowelę.

Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ludność terenów plebiscytowych a obowiązek służby wojskowej.

Następnie po krótkiej przemowie posła Sołtyka przyjęła Izba wniosek nagły, że mieszkańcy terenów na zachód i północ od Polski, którzy na mocy wyniku plebiscytów przyznane będą Rzeczypospolitej, mają być bez względu na narodowość wolni od przymusowego pełnienia służby wojskowej na lat 8.

Izba uchwaliła ten wniosek, którego motywem jest, żeby ludności na tych ziemiach nie przerzedzać.

Podatek przemysłowy.

Nastąpiło sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącej ujednostajnienia na obszarze zaboru rosyjskiego ustaw i rozporządzeń o podatku przemysłowym, oraz o podwyższeniu stawek podatkowych.

Sprawozdawca pos. Wierzbicki podnosi, że z realnych podatków przychodowych pierwszy przychodzi przed forum sejmowy podatek przemysłowo-handlowy. Komisja załatwiła tę sprawę zupełnie zgodnie. Przedłożona reforma podatku przemysłowego dotyczy narazie tylko Królestwa.

Komisja poszła dalej, niż pierwotny wniosek Rządu, pozostawiła bez zmian opodatkowanie w drodze patentów przedsiębiorstw przemysłowych, natomiast powiększyła opodatkowanie handlu o 100 do 150%, a jeszcze bardziej, bo o 150 do 200% opodatkowanie samodzielnych zatrudnień w handlu.

Obciąża podatek znacznie przemysł i handel b. Królestwa. Przed wojną całe rolnictwo Królestwa opłacało podatki 8.422.000, a cały handel i przemysł opłacał około 12.000.000. Obecnie Ministerjum skarbu wniosło także reformę podatku gruntowego. W myśl tego projektu rolnictwo opłacałoby 181 miljonów marek, natomiast przemysł i handel według tej ustawy jednym tylko podatkiem od patentów będzie obciążony sumą około 200 miljonów. A ponieważ inne kategorje podatku przemysłowo-handlowego wynoszą czterokrotną sumę podatku patentowego, więc całe obciążenie przedstawiałoby się w sumie 800 miljonów marek, gdy tymczasem rolnictwo płaciłoby nie całe 200 miljonów.

Komisja objęła tym podatkiem także przedsiębiorstwa rządowe, co ma ważne znaczenie dla skarbowości samorządów, gdyż podatek rządowy stanowi podstawę dochodów komunalnych.

P. Hartglas zajmuje się krytyką projektu, stawiając poprawki, zmierzające do zmniejszenia obciążenia podatków poszczególnych kategorji.

Po przemówieniu referenta i odrzuceniu poprawek posła Hartglasa, ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto również rezolucje komisji.

Przystąpiono do omawiania ustawy w sprawie opłaty stemplowej od kart do gry. Jako referent przemawia pos. Rząd, który oświadcza, że podatek, czyli opłata stemplowa od kart do gry, będzie wynosiła 30 mk. od talji, że sprzedaż kart do gry bez zezwolenia władzy skarbowej będzie karana. Oprócz tego mówca omawiał rezolucję, aby rząd zapomocą dozoru publicznego tępił grę w karty pomiędzy dziećmi.

Izba przyjmuje ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz rezolucje.

Odbudowa kościoła ew. w Działdowie.

Pozatem przyjęto wniosek o wyasygnowaniu odpowiedniej kwoty na odbudowanie kościoła ewangielickiego w Działdowie, zburzonego podczas wojny.

W końcu posiedzenia Izba przyjęła nagły wniosek pos. Gdyka o wysłanie przez Sejm depeszy do parlamentów krajów zachodnich w sprawie plebiscytów.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4-tej po poł. Jedynym punktem porządku dziennego 2 czytanie projektu konstytucji.

INTERPELACJA

posła Daszyńskiego i tow. w sprawie wystąpienia dziekanów djecezji kujawsko - kaliskiej.

Dziekani djecezji kujawsko - kaliskiej w imieniu własnym i podwładnego sobie duchowieństwa złożyli oświadczenie biskupowi swej djecezji, iż uchwałę Sejmu w sprawie patronatu kościelnego uważają za nieistniejącą. Księża ci uważają się za urzędników rzymskiego kościoła, twierdzą, że obowiązuje ich tylko przysięga posłuszeństwa biskupowi.

Wystąpieniem swojem dziekani stwierdzili, iż nie uznają istniejących w Rzeczypospolitej Polskiej władz i instytucji, zadeklarowali się przeto jako jawni wrogowie Państwa i Narodu.

Oświadczenie swoje wydrukowali dziekani w pismach, chcąc w ten sposób pociągnąć innych księży do podobnych wystąpień.

Ani prokuratorja, ani inne władze rządowe na to przeciwpaństwowe wystąpienie nie reagowały.

Zapytujemy więc p. Prezydenta Ministrów, co uczynić zamierza, aby winni nieposłuszeństwa wobec ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej?

Warszawa, dnia 6 lipca 1920 r.

INTERPELACJA

posła Zygmunta Żuławskiego i tow. do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przekroczenia ustawy sejmowej o czasie pracy w drukarni spółki wydawniczej „Rzeczypospolitej“.

W drukarni spółki wydawniczej „Rzeczypospolitej“ w Warszawie, Szpitalna 12, od dłuższego już czasu gwałcone są ustawy o ochronie pracy. Praca rozpoczyna się o godz. 8 rano i trwa bez przerwy do godz. 10 wiecz., czyli 14 godzin zamiast ustawowych ośmiu.

Za bezprawne skasowanie przerwy obiadowej administracja drukarni płaci pracownikom łaskawie 50 proc. więcej.

Praca ponad siły daje się specjalnie we znaki pracownicom: nakładaczkom i odbieraczkom. Jednej z nich 19-letniej popuchły nogi i potworzyły się rany na nogach, tak że obecnie leży w szpitalu. Druga 19-letnia dostała suchot, trzecia 16 lat licząca odbieraczka zapadła na płuca. Pracownice te zajęte były przy drukowaniu banknotów 100-markowych asygnat pożyczki państwowej i banderoli skarbowych.

Jednym z winowajców tego stanu rzeczy jest niejaki p. Ratau, kierownik drukarni, który opierał się wprowadzeniu pracy na dwie zmiany. Odpowiedzialność moralną jednak ponoszą bogaci właściciele spółki, którzy prowadzą swe interesa kosztem zdrowia pracowników.

Wobec powyższego zapytujemy p. Ministra: Czy znane mu są stosunki, panujące w drukarni „Rzeczypospolitej“ i co zamierza uczynić, by winnych przekroczenia ustawy o czasie pracy pociągnąć do surowej odpowiedzialności?

Kronika sejmowa.

Komisja komunikacyjna odbyła pierwsze czytanie projektu ustawy o rozbudowie sieci kolejowej.

Komisja rolna zajmowała się wnioskiem w sprawie przejścia obszarów leśnych pod zarząd państwowy, oraz dyskutowała nad rządowym projektem ustawy o wyłączeniu zapasu ziemi na parcelację.

Komisja spółdzielcza rozprawiała na temat projektu ustawy o spółdzielniach.

Komisja prawnicza przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o przywróceniu praw majątkowych unitom.

Kronika polityczna.

Wydział Prasowy min. spraw zagranicznych komunikuje: Na skutek uchwały Rady ministrów, minister spraw zagranicznych książe Sapieha wysłał dn. 4 b. m. do ministra spraw zagranicznych Litwy telegram, w którym komunikuje decyzję rządu polskiego o uznaniu niepodległości republiki litewskiej de facto. W telegramie tym ks. Sapieha wyraża nadzieję, że stosowanie zasad sprawiedliwości względem mniejszości narodowych ze strony obu państw przyczyni się do utrwalenia przyjaźni między Polską a Litwą. (PAT). ż

* * *

Sprawa pokoju.

Wczoraj towarzysze nasi: Barlicki, Daszyński i Ziemięcki konferowali z min. spr. zagr., p. E. Sapiehą w sprawie poczynienia przez Rząd kroków pokojowych.

* * *

Dowiadujemy się, że Rząd wysłał notę na konferencję w Spa.

* * *

Wczoraj o godz. 9 wiecz., prezydent ministrów, p. Wł. Grabski, wyjechał via Paryż do Spa. Według przewidywań, przydent ministrów zabawi tam około tygodnia.

* * *

Rada Obrony Państwa odbyła dnia 5-go lipca b. r. w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa drugie posiedzenie, na którem obradowano nad sytuacją na froncie i nad położeniem międzynarodowem w związku z odbywającą się obecnie konferencją w Spa. (P. A T.)

* * *

Generałowi broni, Józefowi Hallerowi, powołanemu przez Naczelnego Wodza do Rady Obrony Państwa, powierzone zostało tworzenie armji ochotniczej.

* * *

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 5 b. m. uchwaliła projekt ustawy w przedmiocie uzupłnienia i częściowej zmiany ustawy z dnia 18 marca 1920 roku o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych, projekt ustawy, zmieniającej przepisy o kosztach sądowych i projekt ustawy o organizacji giełd, nadto załatwiła szereg spraw bieżących. (P. A. T.)

* * *

Nowy min. b. zaboru pruskiego.

„Monitor“ z dn. 5 lipca podaje:

„Do Pana inż. Władysława Kucharskiego, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej w miejscu.

Poruczam Panu Kierownictwo Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej.

Naczelnik Państwa:
(—) J. Piłsudski.
Prezydent Ministrów:
(—) Wł. Grabski.

Warszawa—Belweder, dnia 3 lipca 1920 r.

* * *

Poseł Dubanowicz przestał już przewodzić.

Poseł Dbanowicz złożył mandat prezesa Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Prezesem został wybrany pos. Skulski.

* * *

Drugi endecki wiceminister Min. Spr. Zagran.

Drugim wiceministrem Min. Spraw Zagranicznych ma zostać p. Wielowiejski, b. sekretarz Komitetu Narodowego w Paryżu. Jedyną kwalifikacją jego jest podług „Gazety Warszawskiej“ to, że w czasie wojny wysługiwał się nie państwom centralnym, lecz państwom Ententy.

Ks. Sapieha ma więc dwóch endeckich pomocników: Dąbrowskiego i Wielowiejskiego.

Endek jeździ na endeku i endekiem pogania.

* * *

Ministerjum, czy monopol endecki.

„Kurjer Polski“ donosi, że ks. Sapieha czyni zabiegi, aby p. Wielowiejski, sekretarz Komitetu Paryskiego otrzymał nominację na drugiego podsekretarza stanu min. spr. zagr., i jednocześnie, aby pierwszym podsekretarzem pozostał p. St. Dąbrowski.

Min. spr. zagranicznych jest oczkiem w głowie naszej endecji; wszystkie stanowiska, zarówno w centrali, jak i na placówkach zagranicznych, konsekwentnie i z żelazną wytrwałością są zdobywane przez endecję dla swoich zauszników. M. S. Z. stało się monopolem endeckim.

Tem też tłomaczy się, że kandydatura tow. Daszyńskiego na min. spr. zagranicznych doprowadza endeków do paroksyzmu wściekłości.

Kiedyś musi jednak nastąpić wymiecenie endeckich śmieci z M. S. Z.

* * *

Odezwa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prezydjum Zarządu Głównego P. S. L. („Piasta“) wydało odezwę do ludu polskiego, którą podajemy w streszczeniu.

Odezwa wskazuje na początku, że Polska po 150 latach niewoli odzyskała swój byt państwowy, „lekkomyślnie utracony przez szlachtę i możnowładców“.

Wieki całe trzymano lud zdala od Państwa, w niewoli pańskiej, zabijając w nim wszelką godność ludzką.

Prawdziwi synowie Ojczyzny, chcąc ratować naród, prowadzić musieli walkę podwójną, bo ze swoimi i obcymi. Zbrojne powstania, aczkolwiek nie dały narodowi niepodległości, przyczyniły się do zniesienia poddaństwa i uzyskania części praw obywatelskich dla ludu.

Obecnie posłowie ludowi, nie mający jeszcze w Sejmie większości, starają się, ażeby równość i wolność wszystkich obywateli została nazawsze w Polsce zachowaną, ażeby ludowi pracującemu daną została ziemia i dobrobyt, aby krzywdy i nadużycia nigdy nie zapanowały na polskiej ziemi.

To się nie może stać odrazu. Krzywdy są, nadużyć nie brakuje i dlatego wielu słabszych zaczyna wątpić, zapominając o tem, że zwycięży ten, kto w walce wytrwa do końca.

„Pozbyliśmy się niewoli moskiewskiej, pruskiej, austrjackiej, pozbawimy się i niewoli magnackiej, szlacheckiej i biurokratycznej; dążymy do rządów ludowych“.

„Rząd ludowy tworzyliśmy, a choć się nam jeszcze stworzyć go nie udało, będziemy to robić aż do skutku, a robić będziemy dlatego, że wierzymy, iż Rząd ten obroni Państwo od najazdu, skończy wojnę, usunie nadużycia urzędników i urzędów, nauczy poszanowania prawa różnych wielmożów i warchołów, wykona i w życie wprowadzi reformę rolną i wszystkie ustawy przez Sejm uchwalone, wprowadzi w czyn równość praw i równość obowiązków dla wszystkich obywateli“.

„To się jeszcze nie stało, ale się stanie, bo stać się musi. My posłowie ludowi z waszą pomocą to przeprowadzimy“.

Następnie odezwa wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące krajowi ze strony bolszewików i wzywa lud do odparcia wroga od granic.

„Czy idziecie do służby wojskowej, czy kupujecie pożyczkę państwową i jakąkolwiek na ołtarzu dobra Ojczyzny składacie ofiarę, czynicie to dla Polski, dla siebie i swoich potomków, trzymacie wroga i wojnę zdala nietylko od Ojczyzny, ale też i od swojej zagrody, bronicie Polski i bronicie siebie, bronicie mienia i życia swojej rodziny“.

Podpisali: Witos, Rataj, Dąbski, Dębski, Kowalczuk.

Dobrze, że piastowcy obiecują tworzyć rząd ludowy aż do skutku. Szkoda tylko, że tak późno doszli do przeświadczenia o jego konieczności. Cała dotychczasowa polityka chwiejności i ugody ze strony piastowców, w niemałej mierze przyczyniła się do tego, że dziś Polska w tak ciężkiem znajduje się położeniu, że do dziś nie zawarto jeszcze pokoju.

A o pokoju w odezwie powyższej niema słowa. Czyżby jedyną drogą do pokoju była wojna, wciąż wojna, bez końca i miary?

Endecja miota się bezprzytomna...

Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej“ czyni wrażenie, jakby redaktorzy tego czarnosecinnego organu jednocześnie, niby na rozkaz postradali władze umysłowe i wszelkie poczucie przyzwoitości.

Od pierwszego do ostatniego wiersza — histeryczne napaści na socjalistów i ludowców, setek gróźb, denuncjacji i wymyślań.

„Koniec Polski“ nastąpi, jeżeli włościanie za Zjednocz. N.-L. przystąpią do grupy Witosa; zbrodnią jest agitacja przeciwwojenna „Robotnika“, a już szczytem bezczelności jest interpelacja pos. Zamorskiego o tolerowaniu socjalistycznego „Komitetu obrony Śląska“ w Sosnowcu. Nie wiemy, czy Komitet ten jest socjalistyczny, ale gdyby tak było w istocie, to byłoby to dowodem, że socjaliści muszą zastąpić w pracy tych, co pełną mając gębę o ojczyźnie myślą tylko o zapełnienie swych kieszeni a miłości dla tej ojczyzny.

Obawy p. Zamorskiego, że socjalistyczna „nauka nie obudzi w sercu Górnoślązaków miłości do Polski, ani gorącej chęci walczenia o przynależność do niej“ — są po fakcie powstania górnośląskiego, w którem krew swą przelewał robotnik - socjalista czemś tak ohydnem, że nawet w ustach endeka budzą obrzydzenie.

Panie Zamorski! Socjalistyczny robotnik polski walczył o Polskę wówczas, gdy pańscy koledzy całowali buty carów i kajzerów, płaszczyli się przed lada dostojnikiem — najeźdźcą.

Wara panu kwestjonować polskość robotnika - socjalisty, p. Zamorski! Wara panu pouczać robotnika - socjalistę, co to jest polskość, albowiem nie do twarzy kramarzom i kupczykom w roli kaznodziei.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 6 lipca.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 6 lipca 1920 r.

Atak bolszewicki na północnym odcinku frontu rozwija się w dalszym ciągu.

Kawlerja nieprzyjacielska, która przedarła się przez nasz front między jeziorem Dryświaty i jez. Ukleja, operuje w rejonie na północ od Szarkowszczyzny. Oddziały naszej piechoty po zaciętych walkach na linji Łuszki-jez. Plissa-Borowija-rzeka Miniuta na rozkaz ocfnęły się w kierunku południowo-wschodnim. Podkreślić należy ciężką pracę naszego żołnierza, a zwłaszcza jednej z dywizji poznańskich i dywizji litewsko-białoruskiej, które krok za krokiem, odstępując na nakazane pozycje, w zażartej walce z atakującemi kolemnami przeciwnika, zadały mu nadzwyczaj ciężkie straty. Pod wpływem stanowczości naszego oporu i bohaterskiej postawy naszego żołnierza, nieprzyjaciel zmuszony był zaprze-

Sejm wobec dzieci nieślubnych.

(Dokończenie).

Niemniej cenny materjał, dotyczący przestępczości dzieci nieślubnych, podaje również **dr. Neumann**, obok Spanna najwybitniejszy znawca tej kwestji; im to zawdzięczać należy najdokładniejsze i najobszerniejsze studja na ten temat. Prawie ¼ przestępców nieślubnego pochodzenia, zanim osiągnie 22 rok życia, podlega przeciętnie 4 — 13 razy karom sądowym. W liczbie robotników, stających do poboru wojskowego, znajduje się 15,4% przestępców pochodzenia ślubnego, zaś 27,2% nieślubnego. Początek przestępczości przypada zazwyczaj na okres ukończenia nauki szkolnej; ściśle połowa nieślubnych w 16-ym roku życia po raz pierwszy bywa karaną. W kwestji tej Neumann powiada: „Znaczna część nieślubnych w najwcześniejszem dziecięctwie ulega, po krótkiej walce, przemocy losu, inna ginie w najbliższych latach, dzięki osłabieniu organizmu, przekraczającemu poziom przeciętny, a tylko garstka nieliczna dochodzi lat młodzieńczych; fizycznie nie różni się ona zgoła, lub tylko nieznacznie od ślubnych swych rówieśników. Wzrosła w trudnych warunkach większość nieślubnych, nie wynosi żadnego przygotowania zawodowego, pozostając skutkiem tego na najniższym szczeblu życia społecznego. W klasie tej rozwija się przeto większa skłonność do wchodzenia w konflikty z istniejącym porządkiem społecznym, skłonność ta spotęgowana jest jeszcze wpływem dużego miasta. Po wyjściu z więzienia, możność powrotu na dłuższy przeciąg czasu, lub wogóle do uregulowanych stosunków żywiowych jest jeszcze bardziej ograniczona, niż u dzieci ślubnych. Już z chwilą dojścia do okresu dojrzałości, większość z nich stanowią przestępcy nałogowi“. Spann wykazuje, iż sieroctwo również w wysokim stopniu sprzyja rozwojowi kryminalistyki młodocianych; podkreśla przytem znamienny fakt, iż sieroty po matce dają znacznie większy procent przestępców, niż zupełne sieroty. Kładąc na okoliczność tę szczególny nacisk, Spann wysnuwa z niej wniosek niepośledniej wagi odnośnie do niezbędnego wprost, a ogromnie doniosłego wpływu wychowawczego matki na poziom moralny rodziny.

Kwestja dzieci nieślubnych staje się we wszystkich krajach zagadnieniem nader doniosłem, domagającem się niezwłocznej reformy w duchu nowoczsnym. O ileż to inne kraje kulturalne zdołały nas wyprzedzić na tem polu i zająć stanowisko bardziej europejskie. Niezwykle wysoka śmiertelność dzieci w Norwegji skłoniła rząd (przed wojną jeszcze) do specjalnej ochrony matki nieślubnej, mianowicie na 3 miesiące przed i na 6 tygodni po rozwiązaniu. Ojcowie, uchylający się od spełniania obowiązków alimentacyjnych, podlegają zarówno w Norwegji, jak i w Danji karze utraty praw wyborczych, oraz robotom przymusowym, z płacy zaś, jaką pobierają, pokrywa gmina koszt utrzymania matki i dziecka nieślubnego.

Nader wysoki stopień rozwoju wykazuje też opieka państwowa na Węgrzech. W zakładach, urządzonych wzorowo, a podlegających kontroli gminy, przed wojną znajdowało pomieszczenie 57,000 dzieci opuszczonych, pozostających pod opieką lekarzy i co specjalnie podnieść należy, opiekunek zawodowych. — Dzieci przyjmuje się bez wszelkiej różnicy i bez wszelkich ograniczeń, zarówno ślubne, jak i nieślubne, przeciętnie 60 — 70 dziennie. Jedynie chore dzieci pozostają w zakładzie, zdrowe natomiast przechodzą na koszt państwa pod opiekę troskliwie dobranych rodzin prywatnych, ze względu na to, iż wychowanie w gronie rodzinnem wpływa ze wszech miar dodatnio na rozwój dziecka. To też niektóre pozostają u własnych matek, pobierających na wychowanie dzieci zasiłek państwowy. Aż do ukończenia 15-go roku życia dzieci podlegają opiece państwowej, kosztem państwa otrzymują wykształcenie zawodowe; wybitnie zdolne zaś przechodzą do szkół średnich i mogą poświęcić się studjom wyższym. W Budapeszcie znajdują również opiekę i wychowanie młodociani przestępcy.

W Szwajcarji od stycznia r. 1912 wszedł w życie nowy kodeks praw cywilnych, biorący w obronę zarówno matkę, jak i dziecko nieślubne. Dziecko nosi nazwisko ojca, przysługują mu te same prawa do wychowania, co dzieciom ślubnym. Ustawodawstwo niemieckie nie różni się pod tym względem od szwajcarskiego, nie przyznaje jednak matce władzy rodzicielskiej, lecz jedynie prawo opieki nad dzieckiem; to samo przyznaje również nowela austrjacka. Wedle prawa szwajcarskiego, przysługuje nieślubnemu dziecku, którego rodzice mieli zamiar pobrania się, lecz śmierć jednego z nich stanęła temu na przeszkodzie, prawo dochodzenia roszczeń swych, podobnie jak i potomstwa jego. Pozostają oni do rodziny obojga rodziców w tym samym stopniu pokrewieństwa, co dzieci ślubne, czego nie przyznaje zgoła ustawa niemiecka, ani też austrjacka. Z szwajcarskiej księgi ustaw przebija zatem spotęgowane poszanowanie dla wartości życiowej każdej jednostki.

W interesie ludzkości i kultury leży **zupełne zrównanie praw dzieci nieślubnych i ślubnych**, zmienienie wszelkich istniejących różnic prawno-społecznych, które ujmę przynoszą duchowi szczerej demokratyzacji. Rozwój społeczny, postęp i kultura, owi właściwi ustaowodawcy, wytwarzając nowe poglądy we wszystkich dziedzinach życia, rozsadzają ciasne i przestarzałe formy wszelkich kodeksów. Prawodawstwo nie może być anachronizmem, pozbawionym sensu i treści, lecz musi być wyrazem poglądów i wymogów danej epoki.

Aczkolwiek zaś, wedle psychologa Wundta, epoce naszej narazie daleko jeszcze do humanitarności, to jednak jesteśmy już na drodze ku niej i dlatego też ludzkość musi człowieczeństwu utorować drogę“.

Antonina Szerer.

stać bezpośredniego nacisku na odchodzące nasze oddziały.

Na północ od Borysowa oddziały nasze wyparły przeciwnika z Bydczy i Studzianki.

Na Berezynie w kilku miejscach zniszczyliśmy w pomyślnych wypadach materjał, który nieprzyjaciel przygotował do budowy mostu.

Na całem Polesiu zacięte walki, które zwłaszcza dochodzą do najwyższego natężenia na odcinku północnym w rejonie dolnej Berezyny.

Na południe od Prypeci ataki bolszewickie odparte.

Oddziały konnej armji Budiennego atakiem od zachodu opanowały Równo, zmuszając nasze oddziały do wycofania się. Podjazdy konnej armji nieprzyjacielskiej posuwają się w stronę Klewania.

W rejonie na północny zachód od Starokonstantynowa grupa gen. Krajewskiego rozbiła na linji Zieliniec i Leszcze znaczne zgrupowanie przeciwnika, wzięła 5 armat, 13 kar. maszynowych i kilkudziesięciu jeńców.

Na południe od Latyczowa oddziały nasze w bohaterskiej kontrakcji odzyskały utracone wo wczorajszej walce miejscowości Szlachowyje Karaczyńce. W walce tej zginął śmiercią bohaterską dowódca bataljonu kpt. Henryk Skwarczyński.

Bardziej na południe lokalne walki.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen. ppor.

W Warmji i na Mazurach.

Olsztyn, 6 lipca.

(P. A. T.). Od wczoraj gwałty i pogromy na ulicach Olsztyna ucichły. Prawdopodobnie Niemcy obawiają się, że zbyt jaskrawy terror mógłby zaszkodzić sprawie niemieckiej i wydali odpowiedni rozkaz zgóry. Lecz presja wobec Polaków nie ustaje. Wszystkie hotele i domy prywatne, gdzie zamieszkiwali Polacy powymawiały im mieszkania: wielu Polaków znalazło się bez dachu nad głową. Interwencja komisji koalicyjnej nie dała żadnego rezultatu. Na prowincji gwałty terorystyczne trwają w dalszym ciągu, widocznie rozkaz tam jeszcze nie dotarł. Wciąż są zatrzymywani w polu przejeżdżający, podejrzewani o polskość, podróżnych tych biją i wyrzucają z wagonów nawet w pełnym biegu.

„Dom Polski" w Olsztynie jest w dalszym ciągu strzeżony przez policję: dzięki temu tylko niema tam jeszcze ofiar.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 6 lipca.

(P. A. T.). Przewodniczący komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku gen. Le Rond powołany został do Spa. W czasie jego nieobecności przewodniczyć będzie komisji komisarz włoski generał Marini, zaś przedstawicielem Francji w komisji na ten czas będzie p. Ponsot, generalny konsul francuski.

Z faktu powołania generała Le Ronda do Spa wynika, że sprawa górnośląska będzie tam przedmiotem poważnych obrad. Część prasy niemieckiej wysnuwa z faktu wyjazdu przewodniczącego komisji do Spa korzystne dla Niemiec wnioski, część zaś obawia się, że zdanie gen. Le Ronda, wypowiadające się niewątpliwie za przeprowadzeniem plebiscytu w myśl traktatu pokojowego, zostanie przez konferencję zatwierdzone.

Bytom, 6 lipca.

(P. A. T.). Niemcy probują wywołać w czasie konferencji w Spa awantury na tle ekonomicznem, aby mieć rzekome dowody na poparcie swych usiłowań uchylenia się od spłaty żądanych odszkodowań wojennych. W Niemczech rozruchy te odbywają się już od 10 dni i rozszerzają się zwłaszcza w obwodzie przemysłowym Westfalji. Na Górnym Śląsku rozruchy takie miały zarazem posłużyć dla celów demonstracji politycznych z żądaniem zaniechania plebiscytu i przyłączenia tego kraju do Niemiec. Dotychczasowe jednak usiłowania w tym kierunku nie powiodły się. W sobotę i poniedziałek wywołały podejrzane indywidua awantury drożyźniane na targach w Katowicach. Przekupkom rozrzucono i rozkradziono towary. Następnie urządzono krzykliwą demonstrację przeciw drożyźnie „okupacyjnej". Agitatorzy niemieccy bowiem rozszerzają podburzające wiadomości, że drożyzna powstała skutkiem okupacji wojskowej Francuzów, którzy wykupują jakoby i wywożą z Górnego Śląska rozmaite towary. Jest to kłamstwo, gdyż załoga koalicyjna sprowadza nawet prowianty potrzebne dla siebie z krajów koalicyjnych. Dzięki energicznym zarządzeniom władz okupacyjnych awantury w Katowicach prędko się skończyły, lecz należy się spodziewać, że powtórzą się one w innych miejscowościach.

Strajk zecerów.

Bydgoszcz, 6 lipca.

(P. A. T.). Z powodu strajku zecerów, żądających 160 proc. podwyżki płac, nie wychodzą pisma w całym byłym zaborze pruskim z wyjątkiem m. Poznania.

Konferencja w Spa.

Lingoy, 4 lipca

(P. A. T.) (Radjo). Pierwsze memorandum Niemiec, dotyczące siły płatniczej niemieckiej, a mające służyć jako materjał na konferencję w Spa, opiewa, że cały majątek Niemcy obawiają się, że zbyt jaskrawy teror mniejwięcej 220 miljardów marek w złocie. Obecnie wskutek utraty kolonji i innych terytorjów, oraz całej floty handlowej, ocenić go należy najwyżej na 100 miljardów marek w złocie, od czego jeszcze należy odciągnąć długi zagraniczne, wynoszące 8 do 10 miljardów.

Praga, 5 lipca.

(P. A. T.) Czeskie biuro prasowe donosi, że minister Benesz wyjeżdża we wtorek z Pragi na konferencję do Spa.

Londyn, 6 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Bonar Law w odpowiedzi na jedną z interpelacji w Izbie gmin oświadczył, że przedstawiciele rządu polskiego będą zawezwani na posiedzenie konferencji w Spa o ile zajdzie tego potrzeba przy omawianiu spraw polskich.

Spa, 6 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Millerand przyjął delegatów polskich.

Spa, 6 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Eksperci starają się przeprowadzić przy uchwalaniu podziału odszkodowań niemieckich zasadę uchwał brukselski. Delegacja włoska oświadczyła, że zgodzi się przyjąć 10 proc. ogólnego odszkodowania o ile ta część nie będzie mniejszą od 4 miljardów marek w złocie. Poza tem domaga się większego przydziału z tonażu byłej monarchji austrjackiej.

Paryż, 6 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Echo de Paris" przypuszcza, iż konferencja w Spa potrwa przynajmniej dwa tygodnie. „Petit Parisien" donosi, że sprawę odbudowy będzie referował Millerand, a sprawę rozbrojenia Lloyd George.

Lyon, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). — Delegacja niemiecka, oczekując w Spa na niemieckich ekspertów wojskowych, wyraziła życzenie przystąpienia do dyskusji nad kwestjami ekonomicznemi. Przedstawiciele koalicji odpowiedzieli, że kwestje ekonomiczne będą roztrząsane po załatwieniu spraw wojskowych.

Paryż, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Podczas konferencji w Spa aljanci mają również wysłuchać delegację ludności niemieckiej z Gdańska, w sprawie administracji tego miasta.

Spa, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Komunikat urzędowy. Posiedzenie konferencji otwarto wczoraj rano pod przewodnictwem belgijskiego prezesa ministrów Delacroix. Po obradach w sprawie porządku dziennego, obejmującego przedewszystkiem kwestje wykonania klauzul wojennych, morskich i dotyczących lotnictwa, oraz odbudowy, dostawy węgla i zarządzeń, do których będą uprawnione mocarstwa sprzymierzone w razie niewykonania przez Niemcy traktatu pokojowego, — kanclerz Fehrenbach w imieniu Niemiec wyraził wolę lojalnego uczestniczenia w zarządzeniach, mających być przedsięwziętemi dla wprowadzenia w życie traktatu pokojowego. Kanclerz zapowiedział rychły przyjazd ministra Reichswehry jenerała von Seckta. Konferencja postanowiła oczekiwać jego przybycia dla odbycia pierwszego posiedzenia, poświęconego wykonaniu klauzul wojskowych, morskich i lotniczych. Zgodzono się na uczestniczenie niemieckiego ministra sprawiedliwości w specjalnem posiedzeniu, mającem się odbyć w czwartek, a które będzie obradowało nad klauzulami, dotyczącemi środków, które Ententa mogłaby ewentualnie zarządzić w wypadku uchylania się Niemiec od wykonania traktatu.

Spa, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Kanclerz Fehrenbach w odpowiedzi na zapytania sprzymierzeńców, dotyczące obecnego stanu rozbrojenia, oświadczył, iż szczegóły tej sprawy nie są mu znane, oraz iż co do tego nie może złożyć odpowiedniej deklaracji, a to ze względu na nieobecność niemieckich rzeczoznawców wojskowych. Delegacja niemiecka ujawnia wiele godności i dobrej woli, tem większe więc zdziwienie wywołuje stanowisko kanclerza, który widocznie pragnie uchylić się od wyjaśnień w sprawie rozbrojenia, pozorując to nieobecnością rzeczoznawców wojskowych bez względu na to, iż rzeczoznawcy do spraw marynarki przybyli razem z delegacją.

Proces polityczny w Budapeszcie.

Budapeszt, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). — Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Przed trybunałem karnym zaczęły się rozprawy przeciwko dziesięciu komunistycznym komisarzom ludowym, którym nie udało się po obaleniu dyktatury proletarjatu, umknąć z Budapesztu. Na ławie oskarżonych zasiadają: cieśla Vantus, odlewacz Haubricht, kamieniarz Bokaneyi, ślusarz Bajaki, tokarz w metalach Dovcsak, rolnik Nyiszter, prawnik dr. Augenstein, zecer Koloman Kohn, inżynier Klein i dziennikarz dr. Szabados Pristadtl.

Włoski marsz na Durazzo.

Rzym, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). — „Idea Nazionale" donosi, że pełnomocnik włoski w Albanji wydał wojskom rozkaz marszu na Durazzo.

Międzynarodowa konferencja górników

Nauen, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Z początkiem sierpnia odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja górnicza. Delegacja niemiecka wystąpić ma z wnioskiem zaprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy w przemyśle górniczym.

Zgon słynnego rzeźbiarza.

Nauen, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Słynny rzeźbiarz niemiecki Maks Klinger zmarł na paraliż serca w wieku lat 63.

Kalendarz robotniczy P. P. S.

na r. 1921.

Z końcem października ukaże się wielki ilustrowany Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1921. Na treść kalendarza złożą się: artykuły społeczno - polityczne i popularno - naukowe, wspomnienia uczestników walk o niepodległość i socjalizm, nowele i wiersze, obfita kronika ruchu partyjnego, zawodowego, spółdzielczego i kulturalno - oświatowego. Kalendarz Robotniczy zawierać będzie dział humorystyczno - satyryczny, oraz szereg ilustracji.

Prosimy towarzyszy o nadsyłanie artykułów i wspomnień, zaś organizacje robotnicze o dostarczenie redakcji Kalendarza danych informacyjnych o swej działalności, oraz fotografji, ilustrujących ważniejsze wydarzenia w ruchu robotniczym.

Termin do nadsyłania wszelkich materjałów — 15 września.

Redakcję Kalendarza Robotniczego, objęli tow. tow. F. Perl i J. Sochacki.

Z Łodzi.

(Telefonem).

W niedzielę w południe do administracji łódzkiego „Głosu Polskiego" przybyła policja z ustnem poleceniem skonfiskowania dziennika.

Wobec tego, że funkcjonarjusze policyjni nie posiadali pisemnego rozkazu, administracja nie pozwoliła na dokonanie konfiskaty

Wówczas przodownik policyjny udał się na miasto i po 6 godzinach poszukiwania powrócił do administracji „Głosu Polskiego" z rozkazem komisarza policyjnego, Galery, polecającym dokonania konfiskaty, co też policja uskuteczniła.

Następnego dnia w pismach ukazały się wzmianki, że konfiskata zarządzona została przez komisarza rządowego na Łódź, Iżyckiego.

„Głos Polski", mimo codziennych zapytań w piśmie, nie otrzymał wyjaśnień, jaka była przyczyna konfiskaty.

Ostatecznie Redakcja wysłała telegram do M. S. W., prosząc o wyjaśnienie i o przedsięwzięcie kroków, by podobne wypadki nie mogły się w przyszłości zdarzyć.

***

„Rozwój łódzki" za wydanie kłamliwego dodatku o zamachu na rząd p. Grabskiego, został na miesiąc zawieszony.

Siedlce.

Aresztowanie tow. Baranieckiego.

(Korespondencja własna).

Przed kilku dniami został aresztowany z rozkazu tutejszego starosty tow. Baraniecki. Towarzyszom, interwenjującym w tej sprawie, oświadczył starosta, że tow. Baraniecki został oddany pod sąd z par. 129 za przemówienie na wiecu. Zdziwienie było tem większe, że mowa, którą wygłosił tow. B. na wiecu, nie wykraczała poza ramy zwykłej mowy opozycyjnej. Sprawa ta atoli inaczej się przedstawi, jeżeli wspomnę, że w mowie swojej zwrócił się tow. B. w stanowczy sposób przeciw działalności tutejszego starosty, Życkiego, który całą swoją działalnością na swem stanowisku, a szczególnie stanowiskiem antyrobotniczem, wzbudza coraz większe niezadowolenie wśród ludności Siedlec. Splendor swój nazewnątrz usiłuje wzniecić operetkowemi środkami w postaci dzwoneczków u pojazdu (bubienczyków) i rozwożeniem całemi dniami sympatycznych sobie dam po mieście i okolicy w pojeździe i końmi, oczywiście, rządowemi.

Czas już, doprawdy, by władze wyższe zajęły się temi sprawami.

Z życia partji.

Warszawski Komitet Kolejowy P. P. S.

Zawiadamia, że konferencja przedzjazdowa Warszawskiej Organizacji Kolejowej odbędzie się w czwartek 8-go lipca r. b. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu O. K. R., Aleja Jerozolimska 56.

Towarzysze stawcie się licznie.

Wczoraj wrócił z Ame[illegible]ki tow. Marjan Malinowski.

Zebranie dzielnicy Śródmieścia odbędzie się w dniu 7 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

Zebranie ogólne dzielnicy Ochota odbędzie się dn. 7 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu, ul. Grójecka 45 m. 36. Referat wygłosi tow. Szczypiorski.

Zebranie ogólne dzielnicy Praskiej odbędzie się dn. 7 lipca o godz. 6 wiecz. w lokalu, Kępna 15.

Zebranie ogólne dzielnicy Powiśle odbędzie się w piątek, dn. 9 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu, ul. Solec 68.

Zebranie Komitetu dzielnicowego Jerozolima, odbędzie się w piątek, dn. 9 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu, ul. Chłodna 41.

Zebranie Warsz. Kom. Tramwajarzy odbędzie się w piątek, dn. 9 lipca o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

Zebranie ogólne koła szewców i kamaszników odbędzie się w dn. 7 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 56. Referat wygłosi tow. Jaworowski.

Z ruchu robotniczego.

Zjazd stowarzyszenia „Siła".

W myśl uchwały Zarządu głównego stowarzyszenia „Siły" we Frysztacie, na Śląsku Ciesz. z dn. 20 czerwca 1920 r., zwołany został na dzień 31 lipca i 1 sierpnia 1920 r. Zjazd Krajowy (Walne zebranie), do domu robotniczego w Trzyńcu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i przemowy powitalne,
2) Sprawozdania: a) kasowe Stow. „Siły“, b) kasowe pisma Stow. „Oświata“, c) sprawozdanie rewizorów, d) z działalności stow. „Siły“,) z redakcji „Oświaty“,
3) Praca kulturalno - oświatowa wśród młodzieży robotniczej,
4) Wychowanie fizyczne (gimnastyka) młodzieży robotniczej,
5) Wychowanie — szkoła a proletarjat.
6) Proletarjat a sztuka (teatr, chóry, muzyka),
7) Nasz stosunek do innych stowarzyszeń oświatowych na Śląsku (Sokół, T. S. L., M. S.)
8) Zmiana statutu Stowarzyszenia „Siły“,
9) Wybór nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej,
10) Wolne wnioski.

Na Zjazd ten delegują wszystkie grupy miejscowe, oraz stacje płatnicze na 30 członków jednego delegata. Wybór delegatów czy przez zamianowanie, czy też przez wybór przez członków pozostawia się samym kołom miejscowym.

Koszta wyjazdu delegatów na Zjazd pokrywa grupa miejscowa z własnych funduszów.

Ze względu na to, że Zjazd ten będzie miał ogromne znaczenie na przyszłość i objąć ma swoją działalnością całą Polskę, jest wskazanem, aby grupy miejscowe wzięły w delegacji na Zjazd ten jaknajwiększy udział.

Za Zarząd główny Stow. „Siły“:
Ferd. Goetze, kasjer. L. Lizak, przew.
Arnold Kwietniowski, redaktor „Oświaty“.

Aresztowanie urzędników związków zawodowych. Z rozporządzenia prokuratora sądu okręgowego, po dokonanej rewizji, aresztowano urzędników Związku zawodowego włókienniczego (Pusta 13) — Władysława Chrzanowskiego, Ryszarda Kuncego, oraz sekretarza rady związków zawodowych (Pusta 13) Jana Szymańskiego.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego. W niedzielę, dnia 11 lipca r. b. o godz. 10-tej rano odbędzie się zebranie informacyjne w lokalu Związku, Chłodna 10.

Zw. Rob. Niefachowych. Ciąg dalszy walnego zebrania robotników niefachowych w czwartek, 8 lipca, o godz. 6½ wiecz. w związku, Leszno 53. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Baczność Metalowcy! W niedzielę, d. 11 lipca, o godzinie 9 rano odbędzie się w lokalu Związku, Leszno 53, Walne zebranie Metalowców z następ. porządkiem dziennym: Sprawozdanie z kongresu i wolne wnioski. Wejście z książeczkami członkowskiemi.

Rewizja płac metalowców. W dniu 5-go lipca r. b. w Inspektorjacie Pracy była dokonana rewizja umowy, zawartej w miesiącu marcu r. b. między Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce (oddział w Warszawie) a Kołem Przemysłowców. Po dokładnem policzeniu kosztów budżetu robotniczego za miesiąc czerwiec w porównaniu z miesiącem marcem, koszta budżetu podniosły się o 90% i w tym samym stosunku podwyższono płace robotnikom.

W stosunku do kosztów w maju, w czerwcu podniosły się o 14%, co razem z 76% poprzednich wynosi 90%.

Fryzjerzy, Baczność! Należący do wojska zgłaszać się do Zarządu w godzinach biurowych.

Robotnicy i robotnice z fabryk marmolad i konserw, którzy pracują i ci, którzy jeszcze nie pracują, prosimy wszystkich na zebranie, dnia 7 lipca, o godz. 7 wiecz. w Związku Rob. Niefach., Leszno 53, dla omówienia warunków i przystąpienia do pracy w tym sezonie.

Aresztowanie cenzora w Ministerjum Spraw Wojskowych.

W tych dniach aresztowany został starszy cenzor w Ministerjum Spraw Wojskowych Fryderyk Rabinowicz, znawca żargonu i hebrajszczyzny.

Przy rewizji w domu Rabinowicza (ul. Nowogrodzka Nr. 4) znaleziono wielką ilość obcych pieniędzy, między innemi wiele złotych monet.

Dokumenty, znalezione przy rewizji, pozwalają przypuszczać, że pieniądze znalezione u R. pochodzą z listów, jakie przechodziły przez cenzurę wojskową. Sprawę R. ujął w swe ręce sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Funty szterlingi 750 do 800.
Dolary St. Zjedn. 175 do 196.
Marki niemieckie (100) — 480 do 490.

Przejazd przez granicę rumuńską. Wydział Prasowy min. spraw zagranicznych komunikuje: Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Gałaczu komunikuje: W Rumunji istnieje zakaz wywozu lejów i wszelkich walut zagranicznych z wyjątkiem rubli i koron austrjackich, można wywieźć ogółem 500 franków. Przejeżdżający przez Rumunję polacy o zakazie nie wiedzą, nie deklarują na komorze na granicy posiadanych pieniędzy i mają przykrości przy wyjeździe, a mogą być nawet narażeni na konfiskatę pieniędzy. Wobec tego konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Gałaczu zaleca wszystkim jadącym do Rumunji, aby na granicy rumuńskiej deklarowali wszystkie posiadane pieniądze i żądali odnośnego zaświadczenia.

Wywóz lnu z Łotwy. Wywóz lnu z Łotwy jest organizowany na szeroką skalę. Do Rygi przybywa codziennie około 30 wagonów. Z Rygi wywożony jest zagranicę, przeważnie do Ameryki. Wspaniały urodzaj w roku obecnym sprzyja wywozowi.

Kryzys gospodarczy w Ameryce. Spadek cen i nagromadzone zapasy wywołały ostry kryzys gospodarczy w Ameryce. Przed dwoma tygodniami niektóre przedsiębiorstwa w przemyśle tkackim i metalowym stanęły.

Sfery przemysłowe przewidują, że na jesieni kryzys ogarnie cały przemysł.

Kronika.

Echa odezwy Rady Obrony Państwa. Na skutek odezwy Rady Obrony Państwa urzędnicy w wielu Ministerjach uchwalili zgłaszać się do służby wojskowej w charakterze ochotników.

Z wyższych uczelni. Senaty najwyższych uczelni warszawskich powzięły na zebraniu w dniu 6 lipca 1920 roku w Uniwersytecie Warszawskim jednomyślną uchwałę:

„W obliczu niebezpieczeństwa, wiszącego nad Ojczyzną — wszyscy bez wyjątku oddajemy się do rozporządzenia Władz Wojskowych“.

Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych wzywa wszystkich akademików i akademiczki do wzięcia udziału w wiecu w dn. 7 b. m. w sprawie plebiscytu na Mazurach i Warmji. — Zbiórka w „Bratniej Pomocy“ Uniwersytetu, skąd o godz. 6.30 po poł. uda się młodzież akademicka pochodem na Plac Trzech Krzyży.

Akademicki Komitet plebiscytowy. Wszyscy koledzy, zapisani pod literą „C“ przez Ogólno Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych winni stawić się jutro w lokalu Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 60, o godz. 7 m. 30 wieczór.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 8 lipca r. b. (czwartek) o godzinie 7-mej wiecz. w sali posiedzeń Rady.

Rejestracja młodzieży szkolnej i nauczycieli z Kresów. W celu ewentualnej organizacji pomocy szkolnej, rejestracja młodzieży szkolnej i nauczycieli, przybywających z Kresów Wschodnich, odbywać się będzie w lokalu łaskawie na ten cel użyczonym przez Departament Oświecenia Publicznego, Al. Jerozolimskie 41 m. 3 od dnia 8-go lipca w godz. od (10-tej do 11-tej) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Szef sztabu D. O. G. Warsz. Z dniem 1 lipca b. r. Szefostwo Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawskiego objął Podpułkownik Sztabu Generalnego Mieczysław Ścieżyński.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. D. 30 czerwca Prezydjum Senatu Wolnej Wszechnicy w wykonaniu uchwały Rady Naukowej Ogólnej wręczyło Naczelnikowi Państwa dyplom na członka honorowego Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Ciągnienie loterji państwowej. Wydział prasowy Min. skarbu podaje: Jeneralna dyrekcja loterji państwowej ogłasza, że ciągnienie 3-ciej klasy pierwszej polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek, t. j. 12 i 13 lipca 1920 r. o godz. 8-mej i pół rano w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat Nr. 67 (kasyno urzędników państwowych) wobec komisji rządowej i przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta (w tym jednego rejenta) przez prezydenta miasta wyznaczonych.

Tennis polski na Olimpjadzie. Tennis polski pojedzie na VII Olimpjadę w Antwerpji w stosunkowo silnym składzie. Będzie to jedyny dział, w którym będą reprezentowane i kobiety polskie.

Najwyższą klasę sportową przedstawia p. Wanda Nowak-Dubieńska (Kraków), słynna tennisistka małopolska, która przeszedłszy ostatnio trening w Pradze czeskiej, stoi dziś już bezwzględnie na poziomie Olimpijskim.

Sekunduje jej niemniej wysokiej klasy polski tennisista p. Edward Kleinadel (Warszawa), wielokrotny zwycięzca turniejów międzynarodowych.

Ci dwoje stanowią dziś w Polsce klasę samą w sobie („ekstra classe“).

Nadto jadą jeszcze następujący tennisiści polscy: p. Żochowska (Warszawa), Librowicz (Warszawa) i hr. Potulicki (dto).

Wszyscy oni bądź wyjechali, bądź w tych dniach wyjeżdżają na ostatni trening we Francji.

Zaznaczyć trzeba, że w czasie wojny poziom wszechświatowy tennisa uległ zasadniczym zmianom: klasa pań bardzo wzrosła, a klasa panów opadła. Reprezentacja nasza rozegra następujące gry: po dwa single damskie, 3 single męskie, 2 double męskie, 2 mieszane double.

Z urzędu mieszkaniowego. Celem zaoszczędzenia czasu urzędnikom, poszukującym mieszkań, oraz ułatwienia pracy Urzędowi Mieszkaniowemu, Urząd ten w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerjami wprowadza obecnie nowy porządek zgłaszania się o mieszkania. Począwszy od 1 lipca b. r. wszystkie sprawy mieszkaniowe urzędników państwowych będą załatwiane przez specjalnych delegatów odnośnych Ministerjów, wobec czego podania od poszczególnych urzędników nadal przyjmowane nie będą, nie będą również udzielane im informacje w sprawach rekwizycyjnych.

Urząd Mieszkaniowy podaje do wiadomości publicznej, iż począwszy od dn. 25 czerwca r. b. za przydzielone w drodze rekwizycji pokoje i lokale są pobierane opłaty, zgodnie z ar. 14 ust. 2 27/XI 1919 r. i art. 20. Rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy, po marek 30 za każdy pokój. Opłatę pobiera się zgóry przy składaniu podania. Pobraną opłatę Urząd zatrzymuje w wypadkach: a) przydziału zapotrzebowanego lokalu lub pokoju, b) podania mylnych informacji. O ile w ciągu trzech miesięcy mieszkanie petentowi dostarczone nie będzie, opłatę się zwraca.

„Polskie mistrzostwo“ w lekkiej atletyce. Zapowiedziane na 16, 17 i 18 b. m. wszechpolskie zawody lekkoatletyczne we Lwowie zapowiadają się jako bezsprzecznie najświetniejsza rewja sportowa przed Olimpjadą Antwerpską. Wezmą w niej udział najsłynniejsi polscy lekkoatleci z naszymi atletami Olimpijskimi na czele. Będzie to jednocześnie kwalifikacja naszej reprezentacji Olimpijskiej w lekkiej atletyce, a więc w sporcie, stanowiącym podstawę programu Olimpijskiego. W zawodach bierze udział i Warszawa (Kl. Polonja), której skład imponująco silny podamy w tych dniach. W szeregu wszystkich dzielnic we lwowskich wszechpolskich zawodach wezmą po raz pierwszy udział lekkoatleci górnośląscy.

W sprawie emigracji do Ameryki. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że wielu emigrantów wybiera się w drogę do Ameryki, nie posiadając dostatecznych funduszów na drogę, oraz odbycie czternastodniowej kwarantanny w Gdańsku, co powoduje oczywiście niemożność wyjazdu z tego portu i pociąga za sobą nowe znaczne koszty, związane z utrzymaniem w Gdańsku do czasu nadejścia potrzebnych pieniędzy z Ameryki.

Urząd Emigracyjny podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że żadnych zapomóg emigrantom nie udziela i wzywa ich do informowania się przed wyjazdem z Warszawy w Urzędzie Emigracyjnym (Al. Jerozolimskie 56), ile gotówki trzeba koniecznie wziąć ze sobą w drogę.

(m) **Wypadek samochodowy.** Na ul. Bielańskiej wprost ul. Daniłowiczowskiej pómiędzy dwa idące w przeciwnym kierunku tramwaje linji nr. 17, wjechał samochód wojskowy ciężarowy nr. 7661. Wskutek zderzenia przednie platformy obydwu wagonów zostały zdruzgotane, nadto przednia część samochodu, która dostała się pod wagon, uległa uszkodzeniu. Sprawca wypadku szofer, pozostawiwszy samochód, zbiegł. Pogotowie tramwajowe i samochodowe po godzinnej przerwie, przywróciło komunikację.

(m) **Nadużycia meldunkowe.** W pokojach umeblowanych Murownika przy ul. Kupieckiej nr. 12 policja dokonała rewizji. Stwierdzono, że przebywało tam bez zarejestrowania w policji 10 osób obcokrajowców-żydów, przybyłych z kresów. Osoby te aresztowano i skierowano do dyspozycji komisarza rządu.

(m) **Śmiertelne uderzenie.** 26-letni Dawid Liberman (Miła nr. 33) przechodząc ul. Dziką, został uderzony w głowę przyrządem do zapalania latarni przez pracownika zakładów gazowych, zapalającego latarnię. Nazajutrz po wypadku Liberman, wskutek zapalenia mózgu spowodowanego przez uderzenie, zmarł.

(m) **Przejechania.** Na ul. Złotej przed domem nr. 24 dorożkarz Jan Dębach przejechał Andrzeja Gębarskiego lat 47 (Nowogrodzka nr. 14), którego ze złamaną nogą przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha. Dorożkarza aresztowano.

— Przy zbiegu ul. Freta i Długiej wóz naładowany beczkami z naftą, powożony przez Joska Rotsztajna, najechał na 2-letniego Tadeusza Pesta (Freta nr. 6), zadając mu rany na głowie. Przejeżdżający samochód prywatny przewiózł dziecko do ambulatorjum pogotowia.

(m) **Echa zbrodni w Agrykoli.** Dalsze dochodzenie w sprawie znalezienia trupa mężczyzny w parku Sobieskiego w krzakach od strony ul. Agrykola, nie ustaliło osobistości jego. Jedynie w pobliżu trupa znaleziono 2 czapki, oraz kartkę na imię i nazwisko Stefana Białoskowskiego.

(m) **Ofiara kąpieli.** Żołnierz szkoły podchorążych, Teofil Szwarc, podczas kąpieli w glinniankach między ul. Puławską a Belwederską w Mokotowie, natrafił na głębię i utonął. Wezwana pomoc prywatna, jak również straż ogniowa, pomimo wysiłków, nie zdołała wydobyć topielca.

(m) **Udaremniony rabunek.** Do sklepu jubilersko-zegarmistrzowskiego Icka Neufelda przy ul. Kruczej nr. 23 wszedł żołnierz Franciszek Ballak, wybrał zegarek srebrny i pierścionek złoty, poczem steroryzował właściciela sklepu, zabrał wspomnianą biżuterję i zaczął uciekać. Na wszczęty alarm przechodzący wówczas inny żołnierz dał za uciekającym dwa strzały w górę, poczem Ballaka zatrzymano i odprowadzono do dowództwa 3-go plutonu żandarmerji.

(m) **Napad bandytów.** Nocy ubiegłej w majątku Izabelinie gm. Ożarowie wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwiery bandytów, którzy po steroryzowaniu stróża nocnego zrabowali parę koni z uprzężą i wozem — ogólnej wartości 80.000 mk., poczem odjechali w kierunku Powązek.

(m) **Skok złodzieja z 4-go piętra.** Jeden z lokatorów domu nr. 27 przy ul. Leszno zauważył na poddaszu tego domu złodzieja, usiłującego okraść mieszkanie Marji Szymańskiej. Spłoszony złodziej, widząc, że dostał się w pułapkę, ratował się ucieczką i zdołał wydostać się na dach. Gdy lokatorzy i stróż podążyli za nim, złodziej zeskoczył z dachu z wysokości 4-go piętra na dach szopy, przylegającej do posesji nr. 29. Wskutek upadku złodziej-skoczek złamał prawe udo, odniósł liczne rany na twarzy i głowie, oraz doznał wstrząśnienia mózgu. Nieprzytomnego złodzieja, którego osobistości ustalić nie zdołano, przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po upływie kilku godzin zmarł. — Na miejscu przestępstwa znaleziono pilnik i torbę, pozostawione przez złodzieja.

(m) **Pożary od piorunów.** Podczas burzy wczorajszej w wielu miejscowościach nad Wisłą, jak w Gocławku, Miedzyszynie, Wólce pod Miłosną wynikły pożary od piorunów. W Gocławku zapaliły się obora i chlew, należące do Karola Zalewskiego. Na ratunek wyruszył praski oddział straży ogniowej, który po przeprowadzeniu sikawek z sadzawki, pożar ugasił o godz. 2 w nocy. Ocalał tylko przyległy budynek mieszkalny.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. „Pocałunek wojny“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Mieszczanin szlachcicem“.

Teatr Reduta. „Papierowy kochanek“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja W. Perzyńskiego „Aszantka“.

Bagatela, 7 lipca. Dzisiaj znakomita farsa „Mąż pod kluczem“.

Nascenie otwartej koncert, farsa, popisy solowe art. opery i balet.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.